

Protokół nr 20/X/2025

z posiedzenia

Komisji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej

Rady Miejskiej w Łodzi

z dnia 10 października 2025 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

- członkowie Komisji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej Rady Miejskiej w Łodzi:

stan Komisji – 6 radnych

obecnych – 5 radnych

nieobecnych - 1 radna

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr **1 i 2** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla radnych na posiedzenie stanowi załącznik nr **3** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla gości na posiedzenie stanowi załącznik nr **4** do niniejszego protokołu.

II. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z posiedzenia nr 19 z dnia 24 września 2025 r.
3. Sprawy mieszkaniowe łodzian – omówienie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Miasta Łodzi na lata 2025-2030.
4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia.

Przewodniczący Komisji p. Tomasz Frączak powitał obecnych radnych oraz zaproszonych gości na posiedzeniu Komisji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej Rady Miejskiej w Łodzi. Na podstawie listy obecności Przewodniczący stwierdził kworum niezbędne do prowadzenia obrad i podejmowania prawomocnych uchwał i opinii.

Ad pkt 1. Przyjęcie porządku obrad.

Przewodniczący Komisji p. Tomasz Frączak poinformował zebranych, iż proponowany porządek został przesłany drogą elektroniczną. Jednocześnie zapytał, czy są uwagi do proponowanego porządku.

W związku z brakiem uwag, **Przewodniczący Komisji p. Tomasz Frączak** poddał pod głosowanie przyjęcie proponowanego porządku.

Komisja w głosowaniu: przy 3 głosach „za”, przy braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” przyjęła porządek obrad.

Przewodniczący Komisji przeszedł do realizacji porządku obrad.

Ad pkt 2. Przyjęcie protokołu z posiedzenia nr 19 z dnia 24 września 2025 r.

Przewodniczący Komisji p. Tomasz Frączak zaznaczył, że radni otrzymali protokół drogą elektroniczną, zapytał czy są jakieś uwagi do protokołu.

Nikt nie wniósł uwag.

W związku z brakiem uwag, **Przewodniczący Komisji** przeszedł do głosowania nad przyjęciem protokołu nr 19 z dnia 24 września 2025 r.

Komisja w głosowaniu: przy 3 głosach „za”, przy braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się”, pozytywnie zaopiniowała protokół.

Ad pkt 3. Sprawy mieszkaniowe łodzian – omówienie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Miasta Łodzi na lata 2025-2030.

Na wstępie **Przewodniczący Komisji** odczytał pismo Przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi p. Bartosza Domaszewicza skierowane do wszystkich przewodniczących Komisji Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie przestrzegania przepisów RODO.

Pismo stanowi załącznik nr 5 do niniejszego protokołu.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

powiedział: „Szanowni Państwo, jeśli chodzi o Wieloletni Program Gospodarowania mieszkaniowym zasobem miasta Łodzi, ale również Strategię, to przez ostatni rok był on opracowywany w oparciu o aktualne nasze zarówno możliwości, ale również problemy występujące w sferze zarówno zasobowej, technicznej, ale również i finansowej. Podjęliśmy się przeanalizowania raz jeszcze naszego zasobu i potrzeb mieszkaniowych łodzian, zarówno w zakresie już czynnych umów, ale również wniosków, które są składane, z uwzględnieniem również pilnych potrzeb wykwaterowań, zarówno w ramach rewitalizacji, jeśli chodzi o termomodernizację, ale również zwracając bardzo dużą uwagę na względy bezpieczeństwa, czyli mówimy o stanie technicznym. To, co za chwilę tutaj przedstawią Panie Dyrektor, jest to całościowa analiza tego, o czym mówiłem. Również zaplanowanie na najbliższe lata, czyli od 2026 do końca 2029 roku, w sposób bardzo szczegółowy, ale później również do 2035 i 2040 roku, tak abyśmy mogli bardzo szybko zarówno przejść do zidentyfikowanego procesora montowego. Również Łódź buduje nowe budynki i nowe mieszkania komunalne dla naszych mieszkańców, również po to, żebyśmy jeszcze bardziej zidentyfikowali proces rozbiórek budynków nie tylko komórkowców, nie tylko garaży tych, które gdzieś tam jeszcze na Mieście są i są nieużytkowane w związku z stanem technicznym, ale również budynki mieszkalne. Dzisiaj mówimy tak naprawdę o tym, że w ciągu najbliższych czterech lat tych budynków rozbierzemy mieszkalnych ponad 200 prawdopodobnie. Mamy wybudowanych 150 dzisiaj, natomiast może z tych analiz, które mamy, również gdzieś w tym 2029 roku dojdziemy jeszcze wyżej. Wszystko zależy też od tego, jak będziemy realizowali założenie tej strategii wieloletniego programu. Również przeddefiniowaliśmy te potrzeby, o których mówiłem, czyli ilość zasobów, która pozwoli nam optymalnie realizować politykę mieszkaniową, przydziału mieszkań i realizacji potrzeb mieszkaniowych naszych mieszkańców, nie tylko jeżeli chodzi o listy mieszkaniowe, ale również proces wykwaterowań, tak jak mówiłem, ze względu na stan techniczny, również realizacji wyroków eksmisyjnych i zasobów własnego i współwłasne prywatne. Także te elementy chcemy zrobić. Również w tym procesie realizacji całej polityki remontowej zaczynamy również realizować listę rezerwową wymiany stolarki okiennej, również zaczynamy remontować kompleksowo budynki. To, co też za chwilę będzie też w większym stopniu, również termomodernizacja, tak żeby ograniczyć koszty emisji, ale również utrzymania nieruchomości. To tyle, jeżeli

chodzi o wstęp. Panią Dyrektora Katarzynę Błachowicz-Barszcz proszę o zaprezentowanie już szczegółowego, w zakresie poszczególnych polityk, bo mamy ich cztery, są to cztery obszary, filary, które w ramach tej strategii wieloletniego planu powinny być realizowane”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz - Barszcz

zaprezentowała zebranym prezentację, którą w trakcie omawiała: „Szanowni Państwo, zgromadzeni dzisiaj na tym spotkaniu. Wieloletni program gospodarowania zasobem mieszkaniowym na lata 2025-2030 taki dokument już w naszej przestrzeni był, natomiast postanowiliśmy go zaktualizować o to, co mamy na dzień dzisiejszy, jakie mamy plany na najbliższe pięć lat. Tak jak Pan Dyrektor wspominał mamy cztery filary, cztery polityki. Mamy politykę, w tym dokumencie, lokalową, remontową, czynszową i finansową. Po kolei na dzisiejszej prezentacji przejdę przez cztery te filary, przekazując Państwu kilka słów na temat tego, co mamy w chwili obecnej i co planujemy mieć za te kilka lat, czyli pięć. Zaczniemy od polityki lokalowej, polityka lokalowa. Na dzień dzisiejszy w zasobie Miasta jest 37 579 lokali. Na wykresie obok kolorami żółtym, zielonym, czerwonym i szarym zostały zaznaczone, jaka liczba tych lokali znajduje się w jakim obszarze. I należy tutaj, co istotne, wspomnieć, że 13 529 lokali z zasobu miasta, to są lokale, które są w budynkach należących do wspólnot mieszkaniowych. 23 799 to lokale, które są w budynkach w stu procentach gminne. Co istotne, do łódzkich nieruchomości na lipiec 2025 roku zostało przekazanych 851 lokali mieszkalnych. To jest stan na 5 stycznia 2025 roku. Jakie czynniki wpływają na wielkość tego zasobu? Po pierwsze wpływa demografia, jak wszyscy wiemy, społeczeństwo się starzeje, wyludniamy się, jest nas coraz mniej, ale również liczba wniosków, które mamy o pomoc mieszkaniową. W 2024 roku, na koniec, opunktowując w 2025, tych nowych wniosków, czyli mieszkańców, którzy zgłosili się do Miasta o pomoc mieszkaniową, było 900. Chcemy, żeby ten zasób był mniejszy, natomiast chcemy, żeby ten zasób był lepszej jakości, żebyśmy mogli powiedzieć, że mieszkania są na miarę XXI wieku i nie wstydzi się tego, co w tym momencie mamy. Do czego zmierzamy? Mamy 37 813, chcielibyśmy, żeby w 2030 roku lokali było 34 685. Jak zamierzamy to zrobić? Oczywiście przez trzy strumienie naszej polityki. Pierwsza z nich to rozbiórki budynków, o czym opowiem Państwu w części remontowej. Drugi strumień to sprzedaż lokali, sprzedaż lokali, która dzieje się cały czas, natomiast chcemy, żeby

ta sprzedaż była w dalszym ciągu utrzymana i mamy dwa zakresy tej sprzedaży. Po pierwszym mamy na rzecz najemców i do 2030 roku planujemy sprzedać na rzecz najemców 2400 lokali. Natomiast druga forma zakupu lokali od Miasta to lokale, które są sprzedawane w przetargach. W tym dokumencie założyliśmy sobie, że to będzie 900 lokali. Natomiast chcę odwrócić trochę tę politykę, która była do tej pory. Sprzedawaliśmy lokale dobre, w pełni wyposażone i chcemy się pozbywać lokali, które są w gorszym standardzie, czyli takie, które nie posiadają łazienki lub łazienka jest na klatce schodowej i w częściach wspólnych. Kilka słów o tym, co zamierzamy zrobić w polityce remontowej. Polityka remontowa i jak się kształtuje obecnie nasz zasób. W 2024 roku budynków, które mamy w najgorszym stanie technicznym, czyli kolor czerwony, mamy 421. Zamieszkuje w nich obecnie ponad 1000 lokatorów, 1000 rodzin. Chcemy, aby w 2030 roku było ich 272. W taki sposób zamierzamy po części zmniejszyć nasz zasób, wyburzając budynki, przekazując te działki, które będą wolne, uwalniając je na inne cele: cele mieszkaniowe, cele sprzedażowe, po to, żeby nasze Miasto się zmieniało. Co istotne, drugim takim obszarem to obszar 67-75. To kolor szary 449 w 2030 roku, obecnie 659. Tutaj chcemy remontować te budynki. Nasza uwaga będzie skupiona przede wszystkim na tym zasobie. Chcemy z powrotem włączyć ten zasób do wyższego stanu technicznego, czyli chcielibyśmy, żeby znajdował się w kolorze żółtym, co widać na wykresie. Budynki, których mamy najmniej, czyli kolor niebieski, te, które są w najlepszym stanie technicznym, w 2030 roku planujemy, że będzie ich 108. Trzeba pamiętać o jednej rzeczy. Tylko 1% zasobu Miasta to są budynki wybudowane po roku 1990. Reszta to są budynki wybudowane przed tą datą, czyli budynki wiekowe, stuletnie, takie, które posiadają opiekę konserwatorską, takie, które wymagają nakładów zdecydowanie większych. To, co planujemy zrobić w tym obszarze, o którym wspomniałam, czyli na szary, czyli 65 w górę, to 150 budynków wyłączonych z użytkowania planujemy wyburzyć i zabudować od nowa. Planujemy zmodernizować 125 budynków. W jaki sposób? Każdy budynek, który na początku będzie miał wymieniony dach i w tym momencie, to się już dzieje od zeszłego roku, remontujemy gruntownie dachy. W tym roku badajże 17 kolejnych dachów do remontu, łącznie z wymianą elementów konstrukcyjnych, pokryciem, obróbkami blacharskimi. Następnie w tych budynkach zaczynamy remontować klatki. Zaczynamy remontować elewacje. Staramy się również od razu wymienić okna oraz zaizolować fundamenty. Coś, co jest dla nas o tyle istotne, że społeczeństwo nasze się bardziej starzeje i lokale są nam potrzebne

na niskich kondygnacjach, czyli parter, pierwszy piętro maksymalnie. To są najczęściej osoby, które mają jakąś barierę ruchową, takie, które nie będą wchodziły po schodach. I istotne jest, aby te lokale, które są na parterze przywrócić z powrotem do użytkowania. Nie zrobimy tego, jeżeli nie zaczniemy izolować fundamentów. Ale co istotne, chcemy, żebyście Państwo jak mieszkańcy nie czekali tak jak teraz na wymianę okien i drzwi. Kolejka oczekujących jest bardzo długa. Staramy się to rozładować i dlatego do 2030 roku chcielibyśmy, aby okna i drzwi były wymieniane na bieżąco. Co istotne, Miasto buduje. Miasto buduje i Miasto remontuje. Remontujemy lokale i budujemy nowe budynki. Tak jak zostało to zapowiedziane, półtora tysiąca nowych mieszkań będzie wybudowanych do 2030 roku oraz wyremontowanych z zasobu gminy 2200 lokali, z czego 900 zamierzamy przeznaczyć na listę mieszkaniową, dla nowych mieszkańców, którzy będą się ubiegać o mieszkania. Co istotne, staramy się za każdym razem, kiedy remontujemy lokale, te które przekazujemy Państwu, czy z wykwaterowań, czy z wniosków, które realizujemy w ramach list mieszkaniowych, każde mieszkanie jest zupełnie wyremontowane i posiada w swojej strukturze łazienkę i toaletę. Płynnie przejdziemy teraz do polityki czynszowej. Zmieniając zakres zniżek i wprowadzając zwwyżki, kierowaliśmy się tym, co dzieje się w innych miastach. Zaproponowaliśmy, tak jak w innych miastach, na przykładzie innych miast, aby zniżka za wc znajdujące się w budynku, w częściach wspólnych, została zmniejszona z 20 do 15%, ale wykreśliliśmy również dwa obszary, które w tym momencie mieliśmy w ogóle ze zniżek. Po pierwsze nie będzie zniżki, nie ma już zniżki, za gaz w lokalu, dlatego że większość lokali, które w tym momencie mamy, to są lokale, które przygotowujemy posiłki na kuchenkach elektrycznych i drugie: obniżka za strefę centralną. Staraliśmy się zmienić zniżkę za zły stan techniczny, rozbijając ją i zmieniając na dwie inne, mianowicie jeżeli budynek jest w złym stanie technicznym i jest wyłączony w decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, nie wsadzimy się tego, ale tak rzeczywiście jest, chcielibyśmy, żeby ci mieszkańcy mieli zniżkę 30%. Natomiast w momencie, kiedy wyłączamy budynek naszą decyzją, czyli dyrektora Zarządu Lokali Miejskich, wtedy mamy obniżkę 20%. Suma tych wszystkich obniżek maksymalnie to 60% stawki bazowej. Wprowadziliśmy nowość, proponowane zwwyżki i te zwwyżki są tak naprawdę w czterech obszarach. Po pierwsze w lokalach, które znajdują się w budynkach jednorodzinnych, ale jednolokalowych, co istotne, czyli jeżeli jest budynek jednolokalowy i ktoś mieszka w domku jednorodzinnym, jest sam na

działce, to to jest taka sytuacja. W budynkach, w których mamy windy, to jest dodatkowo 10%, w lokalach, które znajdują się w budynkach po rewitalizacji, tam, gdzie Miasto wyremontowało gruntownie te budynki, tam, gdzie były one objęte w innym programie rewitalizacji, dodatkowo 20% i tam, gdzie mamy bloki i lokale po generalnym remoncie - 10%. Co istotne, suma tych zwwyżek, podwyżki, nie może przekraczać 20% stawki bazowej, czyli od 1 stycznia 2026 roku, maksymalna stawka 16,80 zł dla tych budynków, przy bazowej 14 zł. W przypadku obniżek w zależności od tego, gdzie jest sytuowany lokal, czy posiadał łazienkę, wc, gdzie się to wc znajduje, suma maksymalnych obniżek - 60%. Wszyscy mieszkańcy mogą się starać o różne programy osłonowe. Mamy i będziemy go nadal utrzymywać dodatek mieszkaniowy, można korzystać z pomocy społecznej, można korzystać z tytułu obniżek z tytułu niskich dochodów, ale jeżeli ktoś nie będzie w stanie mimo wszystko opłacić, to jest program odpracowania zadłużenia, który w tym roku ma swoje dziesięciolecie oraz pracujemy z naszymi mieszkańcami, aby rozłożyć te zaległości, które się nabrały na raty. Drodzy Państwo, przygotowując ten dokument założyliśmy sobie, że każda złotówka z podwyżki czynszu pójdzie w obszar wydatków remontowych, bo o to nam chodzi. Chodzi nam o to, żebyśmy mieszkali w lepszym zasobie, żebyśmy mieli go mniej, ale lepszej jakości i nie stanie się to bez przełożenia tych pieniędzy na kwestię finansową. Proszę zwrócić uwagę, 2025 rok, my obecnie na takie działania, jak realizacja rozbiórek, decyzji PINB-u, poprawa standardów, czyli remonty elewacji, klatek, dachów, poprawę standardów przez remonty lokali, doposażenia tych lokali, wymianę piecy, doszczelnienia. Na ten zakres prac mamy 108, prawie 109 mln zł. Chcielibyśmy, żeby w 2026 roku było 167 mln zł. Co roku, żeby ta kwota nam się zwiększała, a w 2030 roku, żebyśmy mogli zrealizować to, co sobie założyliśmy. Chcielibyśmy, żeby ten poziom wydatków na strefę remontową tylko i wyłącznie był 206 mln zł. To dwa razy tyle w ciągu, tak naprawdę, czterech lat. Istotne jest dla nas to, aby poprawiać warunki, aby wyprowadzać ludzi ze złych stanów technicznych, tak żebyście Państwo nie mieszkali w budynkach wyłączonych z użytkowania, dlatego już od tego roku lista mieszkaniowa jest troszeczkę mniejsza, natomiast stawiamy na mieszkańców, którzy mieszkają w naszym zasobie, a którzy mieszkają w zasobie, który jest wyłączona z użytkowania. Przechodząc przez wszystkie trzy polityki, kończąc na finansowej, przekazuję głos na podsumowanie Panu Dyrektorowi”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

powiedział: „Szanowni Państwo, chciałbym tutaj tak na szybko tylko podsumować. Mamy świadomość, jakim zasobem dysponuje miasto Łódź, z jakimi problemami zmagamy się my, zarządzając polityką mieszkaniową, ale również mamy tę świadomość, z jakimi wyzwaniem, problemami zmagacie się na poszczególnych nieruchomościach. Natomiast chciałbym zauważyć jedną rzecz, z tego co mówiła Pani Dyrektor. Oprócz tego, że chcemy budować nowe budynki i nie są to tylko budynki budowane przez samo Miasto, ale również we współpracy ze WTBS-em, ale również w tamtym roku podpisaliśmy umowę ze Spółdzielnią Mieszkaniową, gdzie na pograniczu Stoków i Nowosolnej, powstaną również budynki blisko 260 mieszkań też dla łodzian. Również tutaj chciałbym podkreślić, że wydatkowanie w poszczególnych latach było takie, a nie inne i pozwalało na takie gospodarowanie tym i takie prace remontowe i zakresy tych prac remontowych. Natomiast trzeba pamiętać o tym, że to nie jest tylko i wyłącznie Zarząd Lokali Miejskich, to nie są tylko i wyłącznie remonty lokali, bo również od 2011 roku program 100 kamienic, od 2016 roku program bardzo dużej rewitalizacji, gdzie naprawdę zrobiono kapitalną, dużą robotę i zainwestowano bardzo duże środki w budynki, które, tak jak mówiła Pani Dyrektor, są pod ochroną konserwatorską, gdzie są podwyższone nakłady wynikające ze spełnienia tych wymagań konserwatorskich. Natomiast chciałbym jasno podkreślić, że jeszcze w 2024 roku na politykę remontową całą, bo łącznie z zaliczkami to było 92 mln zł, w tym roku jest to 108 mln zł, a w przyszłym roku już jest to 162 mln zł. Natomiast jak porównamy to z 2030 rokiem, gdzie mamy mieć 201 mln zł za program budowlany w wydatkach na całą politykę remontową, to jest to dwukrotnie więcej. Również pojawiają się środki w bardzo dużej ilości na poprawę standardów, których nie było. W 2026 roku - 160 mln zł zaprojektowane. Również to, co powiedziała Pani Dyrektor, zwiększyć intensyfikację realizacji wymiany okien i samej kolejki, żeby ją rozładować. Przez lata to nie było realizowane, ale również na bieżąco już to realizować. Więc od mniej więcej 2028 - 2029 roku na pewno już będziemy mieli tylko wymianę bieżącą, żeby rozładować tę kolejkę. To też pozwoli ograniczyć koszty, które dzisiaj ponoszą mieszkańcy na ogrzewanie. Podoszczelniamy te budynki, remontujemy dachy, remontujemy elewacje, robimy też modernizacje. To są te wszystkie działania w różnych obszarach, które pewnie, to już można powiedzieć niewystarczające, natomiast to są wydatki, na które dzisiaj już można sobie pozwolić. My pozyskujemy bardzo dużo środków z Unii Europejskiej, z

DGK, na różne te programy. Również angażują swoje środki finansowe. Natomiast tak, mamy również te problemy, które są problemami wieloletnimi, to nie są problemy pięcioletni, dziesięcioletni itd., tylko to są, tak jak powiedziała Pani Dyrektor, tylko 1% budynków wybudowanych po 1990 roku, reszta to są okres przedwojenny, międzywojenny. Taki mamy stan. Natomiast, to co też mówiła Pani Dyrektor, dzisiaj zarządzamy 1482 budynkami w stanie średnim. Natomiast już w 2035 roku, poprzez właśnie prowadzenie tych remontów kompleksowych, prowadzenie tej całej polityki, która jest w różnych obszarach, ona jest ze sobą powiązana, jedno wynika trochę z drugiego, już będziemy mieli 1157 budynków. W 2040 roku już 1880. Ta tendencja się zwiększa. Dzisiaj mamy 81 nowych, w 2030 roku - 108, w 2035 roku - 118 i 123 w nowych, nowo wybudowanych, więc to są te rzeczy, na które my postawiliśmy tutaj bardzo duży nacisk, a priorytetem jest przede wszystkim bezpieczeństwo. To samo z listami mieszkaniowymi. Dzisiaj ta tendencja również została też zdefiniowana na tyle, że połowa z mieszkań, które mamy, to tak mniej więcej wychodzi około połowy, przeznaczane są na nowe wnioski, które mieszkańcy składają w ramach list mieszkaniowych, pozostałe z ich – 50% tych mieszkań, to są na wykwaterowanie ze złego stanu technicznego. To jest 1790 rodzin, które przez najbliższe cztery lata dostaną nowe mieszkania wyremontowane lub nowe mieszkania w nowym budownictwie”.

Przewodniczący Komisji powiedział: „Dziękujemy za prezentację i wypowiedź. Państwo Radni, czy są jakieś pytania?”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „Ja życzylbym sobie, żebyśmy radni i urzędnicy zajmowali się problemami, a nie polityką. Te panele, które brzmią polityka, niestety źle mi się kojarzą z tym, co się dzieje na sesji chociażby i przez to, że Państwo nie mogliście być wysłuchani. Pierwsze pytanie właśnie w tym sensie, dlaczego nie udało się przeprowadzić tego wieloletniego programu właśnie w taki sposób, czyli żebyśmy mogli się spotkać my, radni, mając czas na przeanalizowanie wszystkich punktów?”.

Przewodniczący Komisji powiedział: „Panie Radny, ja tylko chciałbym przypomnieć, że my mieliśmy już na Komisji tę prezentację”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „Mieliśmy, to nie można już zadawać pytań?

Przewodniczący Komisji powiedział: „Można. My spotkaliśmy się wcześniej, omawialiśmy tę strategię”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „No tak, ale po kilku godzinach odkąd dostaliśmy dokument, więc ja pytam, dlaczego Pani Prezydent, która jest projektodawcą i Państwo, którzy opracowaliście ten wieloletni program, nie daliście czasu na to, żeby mieszkańcy, stowarzyszenia, które zajmują się mieszkalnictwem, my radni, zapoznali się, mieli czas na zapoznanie się z tym programem i mogli się spotkać, tak jak teraz się spotykamy, właśnie przed głosowaniem, przed sesją, tak jak to być powinno, uważam. Ja zadałem to pytanie już wówczas, gdy Państwo po kilku godzinach odprowadzenia, od przekazania nam, radnym, tego programu już na Komisji o tym rozmawialiśmy, a dwa dni później głosowaliśmy nad tym. No ten czas uważam, że był za krótki. W ten sposób, tak jak wówczas się wypowiadałem, tak również teraz się wypowiadam, jest to brak szacunku zarówno dla nas radnych jak i dla mieszkańców. I chciałem, żeby jeszcze raz publicznie wybrzmiało, skąd ten pośpiech, skoro to jest wieloletni program, można było to przedstawić właśnie w takiej formie, żeby nie doszło do tego, co odbyło się na sesji i co Państwo też doświadczyliście”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Uzupełnię swoją wypowiedź, którą mówiłem na Komisji przed sesją, ale również odniosę się do Pana pytania. Program wieloletni, który był Państwu przedstawiany, również był konsultowany wewnątrz urzędowo pomiędzy jednostkami, również prowadzone były wielomiesięczne analizy nie tylko naszego zasobu, nie tylko naszych potrzeb i tego, co możemy zrobić i gdzie postawić tutaj, albo gdzie przesunąć tę szalę. Uznaliśmy, że jest to kwestia bezpieczeństwa i jak najszybszego przeniesienia mieszkańców (zapis nieczytelny) parametrów, czyli ilości mieszkań przyznawanych na listy mieszkaniowe i to, o czym mówiłem wcześniej, tych wszystkich rzeczy, których nie chciałbym teraz powtarzać. Natomiast pragnę zwrócić uwagę na jedną rzecz i to, co mówiłem wcześniej, czyli ma Pan do tego też prawo, że Pan ocenia, że ten czas był niewystarczający na to, żeby o tym porozmawiać. Natomiast chciałbym zauważyć jedną rzecz, że polityka

mieszkaniowa, która została przyjmowana chyba w 2023 roku, jak dobrze pamiętam, na sesji Rady Miasta uchwałą, również był konsultowany bardzo mocno, szeroko, a my zrobiliśmy tylko (zapis nieczytelny) tej polityki, nie zmieniając ich założeń, bo te założenia, zarówno strategię, jak i polityki, są zbieżne ze strategią i założeniami polityki Miasta, również polityki regionu. Więc te wszystkie dokumenty również są konsultowane w bardzo szerokich konsultacjach. Chciałbym też zauważyć jedną rzecz, że te elementy, o których dzisiaj my rozmawiamy, które zostały zmienione pod kątem ilości zasobów, takim, żeby w poprzedniej polityce było to do zmniejszenia do ilości 30 tysięcy lokali mieszkalnych, my to przepracowaliśmy na aktualne dane, ile mamy wniosków, ile wniosków jest jeszcze nierozpatrzonych po opunktowaniu, jak to wygląda, jaka jest tendencja u nas, jak i też w różnych miastach, również w województwach, patrząc pod kątem tego, jak w perspektywie te wnioski mogłyby się kształtować, ile tych ludzi mogłoby również te wnioski składać, również patrząc pod kątem demografii, również zasobności, również procentowego bezrobocia, zarówno w Mieście, jak i w województwie, tego, jak to się rozkłada na poszczególne dzielnice, gdzie mamy największy zasób, gdzie należy skoncentrować nasze działania, tak, żeby jak najszybciej zapomnieć o tych sytuacjach, z którymi dzisiaj tak naprawdę się borykamy, czyli o budynkach wyłączonych z użytkowania, o tym, że ludzie mieszkają w budynkach wyłączonych decyzją Pani dyrektor, jeżeli chodzi o stan techniczny, przyspieszyć jeszcze wykwaterowania. Wykwaterowanie nie tylko na stan techniczny, ale również to, co mówiłem, wprowadzić programy, które ograniczą emisję i pozwolą zaoszczędzić pieniądze naszym mieszkańcom. Mamy również, my jesteśmy zobligowani do zachowania pewnych norm czasowych, tak, żebyśmy mogli, na przykład właśnie, dokończyć procedurę pozyskiwania środków zewnętrznych i wyprowadzenia ludzi z zasobów pod kątem termomodernizacji, rewitalizacji, pod kątem budowy nowych budynków i tego, ile do nas wpływa również decyzji nadzoru budowlanego, tak, żebyśmy mogli to optymalnie zaprognozować i później to zrealizować. Więc jeśli Pan Radny uważa, że ten czas był mały, oczywiście mogę przeprosić, jak najbardziej, natomiast my o tym rozmawialiśmy również na sesji, ponad godzinę również odpowiadaliśmy na pytania. Komisja również była bardzo długa, jak pamiętam, poniedziałkowa i też Państwo zadawaliście pytania i na wszystkie te pytania odpowiadaliśmy. Dzisiaj również do tego się też zobowiązaliśmy przed Panem Przewodniczącym i przed Panem Przewodniczącym Komisji, dlatego że raz jeszcze, jeśli jest taka potrzeba, siadamy i

również rozmawiamy i mówimy o tym, jakie nam przyświecały cele, jakie są założenia i gdzie chcemy być jako mieszkalnictwo w Łodzi w 2030 roku”.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Agnieszka Wieteska

powiedziała: „Ja z wnioskiem formalnym, ale najpierw taka mała dygresja, bo Pan Radny na początku swojej wypowiedzi powiedział, żeby nie robić tutaj polityki a właśnie od tego zaczął. I Pan Radny nie był na spotkaniu w czasie sesji, które było z mieszkańcami, nie wiem, być może Pan Przewodniczący Panu tego nie przekazał, ale to spotkanie dzisiejsze jest organizowane dla mieszkańców. Radni mieli już czas na zadawanie pytań do tej strategii, miał Pan Komisję, miał Pan sesję, a dzisiaj powinniśmy oddać głos mieszkańcom i dlatego taka prośba do Pana Przewodniczącego, żeby radni dzisiaj wstrzymali się od zadawania pytań, bo już mieli tą możliwość, a oddali głos mieszkańcom, bo ci ludzie tutaj właśnie po to dzisiaj przyszli i taka była obietnica, którą złożyliśmy też jako Prezydium Rady Miejskiej na spotkaniu z mieszkańcami, że to dzisiejsze spotkanie będzie czasem dla nich i uszanujmy to, panie Radny”.

Przewodniczący Komisji powiedział: „Dobrze. W takim razie rozumiem, że to był wniosek formalny”.

Radny p. Tomasz Anielak odpowiedział: „Ja mam dosłownie krótkie pytania i ja rozumiem, że mieszkańcy będą się wypowiadać, natomiast te moje pytania są konkretne”.

Przewodniczący Komisji odpowiedział: „Ja zgadzam się z tym, co Pani Przewodnicząca Rady Miejskiej sugeruje, bo mamy mieszkańców, którzy stoją i nie zasiadają nawet przy stole. Jest ich dużo. Jest wniosek formalny, zagłosujemy jako radni, czy głosujemy za tym, czy radni powinni wstrzymać się od zadawania pytań...?”.

Radny p. Tomasz Anielak odpowiedział: „Czyli nawet teraz nie możemy zabierać głosu”.

Przewodniczący Komisji odpowiedział: „...w tym punkcie. No ale jest wniosek formalny, no to nie ma zabierania głosów w trakcie głosowania”.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Agnieszka Wieteska

powiedziała: „Miał Pan Radny okazję na poprzedniej Komisji?”

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie wniosek formalny zgłoszony przez

Wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Łodzi p. Agnieszkę Wieteskę: „Kto z Państwa Radnych jest za tym, aby radni wstrzymali się od zadawania pytań i żebyśmy udzielili głosu mieszkańcom, Stowarzyszeniu Łódź, Stowarzyszeniu Lokatorów?”.

Komisja w głosowaniu: przy **3** głosach „**za**”, przy **1** głosie „**przeciw**” i **1** głosie „**wstrzymującym się**”, pozytywnie zaopiniowała zgłoszony wniosek formalny.

Następnie **Przewodniczący Komisji** udzielił głosu mieszkańcom.

Poinformował zgromadzonych o zasadach dot. przetwarzania danych osobowych zgodnie z przepisami RODO.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Chciałabym zapytać ze względu na te wykresy.

Zauważyłam, że 100% wzrosną nakłady na finansowanie tego projektu. Jako mieszkaniec chciałabym się zapytać dlatego, że od 2002 roku, gdy podpisywałam umowę stawka czynszowa była niespełna 8 zł. Po 3 latach wynosi ona już prawie 100% i przy tych 100% nakładach, zastanawiam się, czy stawka za metr kwadratowy będzie wynosiła adekwatnie 100%, jak do tej pory, czyli ponad 30 zł - będzie około 33 zł, czy tak?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Odpowiadając na Pani pytanie, to dzisiejsza stawka bazowa jest to 14 zł. Jeśli ktoś mieszka w budynku zrewitalizowanym lub po generalnym remoncie, no to mamy tam plus 20%. To daje nam 16,80 zł. I nie ma wyższej stawki, więc nie wiem skąd się wzięło 32 zł. Nie zamierzamy podnosić żadnych stawek czy bazowych, czy jeszcze innych do jakiegoś poziomu 32 zł. Mówimy o tym, że dzisiaj mamy w zarządzeniu Prezydenta stawkę bazową 14 zł. I w ramach wieloletniego

programu zwyczajki, jeśli ktoś mieszka w zasobie zrewitalizowanym. Natomiast jeżeli mieszka nie w zasobie zrewitalizowanym ma 14 zł, a jeśli również jego usytuowanie, to co mówiła Pani Dyrektor wcześniej, kwalifikuje się do przyznania zniżek, to te zniżki są przydzielane do wysokości maksymalnie 60%. Więc mówimy o tym, że ta najniższa przy 60%, no to mówimy o tym, że to jest jakieś 6 zł. Tak szybko licząc. Także nie mówimy o żadnych 32 zł. Mówimy o 14 zł bazowych plus ewentualnych zwyczajkach lub ewentualnych obniżkach w zależności od tego, gdzie ten lokal mieszkalny jest usytuowany”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz dodała: „Chciałabym uzupełnić tę wypowiedź. Mam tutaj przed sobą taki wykres, jak się kształtowała stawka bazowa na przestrzeni ostatnich lat. Chciałam Państwu przypomnieć, że ostatnia podwyżka to był czerwiec 2023 roku, to jest obecna stawka 12,50 zł. Poprzednia podwyżka z 11,70 zł była w 2022 roku w kwietniu. Poprzednio od 2017 roku do 2022 roku obowiązywała stawka 9 zł. Na przestrzeni od 2017 do 2023 roku mamy wzrost o 3,50, a w tym momencie mamy wzrost o 1,50 zł, czyli w sumie 5 zł na przestrzeni 8 lat na metrze kwadratowym. Trzeba pamiętać, że od tego to jest stawka maksymalna, od tego są różnego rodzaju zniżki. W związku z powyższym, tak się kształtowała na przestrzeni ostatnich 8 lat ta podwyżka w czynszu, o której Pani wspomniała”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Ciągłe zastanawia mnie fakt, że w 2002 roku podpisywałam umowę, więc miałam stawkę wtedy obowiązującą. Po 3 latach, zaraz będzie czwarty rok, bo stawka 16,80 zł w lokalu zrewitalizowanym będzie wynosiła 16,80 zł. I przy tych wykresach, gdzie już widzę te rosnące wydatki na remonty, więc obawiam się, że czynsz w 2030 roku będzie o 100% więcej, zarówno jak te nakłady na remonty. To mnie po prostu martwi, dlatego pytam, czy tak się nie wydarzy?”.

P.o. Dyrektora Biura ds. Mieszkalnictwa p. Piotr Siedlecki odpowiedział: „Ja tutaj chciałem Panią uspokoić, ponieważ to nie jest tak, że stawki czynszu gminy, gmina Łódź może sobie kształtować w sposób dowolny. Ja przypomnę, że wszystkie gminy w tym miasto Łódź jest jakby ograniczone możliwościami stosowania podwyżki do wysokości 3% wartości odtworzeniowej. To jest taka wartość ustalona przez Wojewodę Województwa Łódzkiego. Więc to nie jest tak, że Miasto może sobie te

podwyżki kształtować dowolnie i w zależności od wydatków, jakie będzie ponosiło w latach przyszłych na remonty, tę stawkę będzie podnosiło adekwatnie, bo jakby do tego Pani zmierza i tego dotyczyło Pani pytanie. Nie ma takiej możliwości. Miasto może podnosić stawkę czynszu do 3% wartości odtworzeniowej. Dzisiaj by to było mniej więcej około 17 zł z groszami, więc ta podwyżka, która została wprowadzona i tak jest sporo niższa niż była możliwość wprowadzenia. Ale jakby odpowiadając na Pani pytanie nie ma takiej możliwości, żeby podnieść 100%, ponieważ są ustawowo ograniczenia wynikające z ustawy o ochronie praw lokatorów do wprowadzenia podwyżki. Chociażby z tego tytułu nie dojdzie do tego, o czym Pani mówi”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Chciałam powiedzieć, że przed rewitalizacją zapewniano nas, że nie będzie czynsz wyższy w zrewitalizowanych budynkach niż u innych mieszkańców. Było takie zapewnienie, że na pewno nie. A teraz Pan mówi, że na pewno nie będzie podwyżek, bo są ograniczenia. A Pani przeczytała, że sukcesywnie te podwyżki są, non-stop. To nie jest tak, że 10 lat temu była podwyżka, non-stop są podwyżki. Już pomijając to, że czynszu są podwyżki, tutaj chyba cztery Pani razy mówiła o podwyżkach, a przecież jeszcze są podwyżki wody. Centralne jest bardzo drogie na Księżym Młynie. Nie wiem, kto wymyślił takie ogrzewanie. Ono jest chyba najdroższe w Łodzi. Bardzo wysokie jest ogrzewanie i słyszałam tutaj, Panie mówiły, że będzie kolejna podwyżka i to jeszcze bardzo, bardzo duża, bo 70%. Jakąś taką cyfrę słyszałam. Jakie mamy w ogóle, a jakby dochodząc do sedna, jaką mamy pewność, że te zapewnienia ustne będą faktycznie honorowane, skoro nam zapewniano, że nie będzie więcej płać niż inni mieszkańcy, a teraz pomysł 20% więcej. I dlaczego? Przecież miało być to z Unii, jak my się godziliśmy na tę rewitalizację, to miało być z Unii, nie będzie żadnych różnic między mieszkańcami”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „To ja odpowiem. Jeśli chodzi o podwyżki opłat za media, są to opłaty niezależne od Urzędu Miasta Łodzi, czy Zarządu Lokali Miejskich co do zasady od Miasta, tylko od gestorów sieci. My w opłatach rozksięgowujemy tę opłatę, którą mamy od dostawcy danego media i jest to po prostu rozksięgowywane na poszczególnych mieszkańców, więc jeśli dany dostawca, czy to ciepła systemowego, czy energii elektrycznej, czy wody podniesie te opłaty, my

analogicznie będziemy je uwzględniać w powiadomieniach. Natomiast tak jak powiedział Pan Dyrektor, my na ten moment jesteśmy zobligowani ustawą do nieprzekroczenia 3% stawki odtworzeniowej i na pewno tego nie będziemy robić. Również analizowaliśmy to na bazie też innych miast, ale również analizowaliśmy to pod kątem rynku w ogóle mieszkaniowego, gdzie Łódź jest największym, po pierwsze, kamienicznikiem w całej Polsce, drugim, jeżeli chodzi o ilość zasobów, trzecia kwestia jest taka, że dzisiejsze nasze podwyżki i dzisiejsza wysokość tych stawek, nawet uwzględniających zwyczaj plus 20%, to jest poziom innych miast wojewódzkich, które miały te poziomy 2 lata temu, więc również patrząc na zwiększone koszty obsługi, zwiększone koszty remontów, bo te wszystkie rzeczy i inflacja. Musimy pamiętać o tym, że dzisiaj 12,50 zł, które Państwo macie jeszcze do końca roku, to jest mniej więcej 2,6% stawki odtworzeniowej, 14 zł - nie przekraczamy tych 3%. Natomiast inne miasta już 2 lata temu miały po 16,90 zł, miały po 17 zł itd., więc to nie jest tak. Inne miasta również sukcesywnie poznoszą te stawki czynszu. Również proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz i my też o tym mówiliśmy i na Komisji mówiliśmy o tym i na klubie, mówiliśmy też również na sesji, jak dobrze pamiętam, że dzisiejsza stawka czynszu w lokalach mieszkalnych gminnych, to jest plus minus 25% stawki remontowej na wolnym rynku. Powyżej 40 zł to są stawki, jeżeli byśmy chcieli wynająć mieszkanie na wolnym rynku, mówimy o tym, że jak najbardziej Miasto jest od tego, żeby realizować i wychodzić naprzeciw tym potrzebom mieszkaniowym i to robimy. Natomiast również patrząc z perspektywy tego, jakie Miasto ponosi koszty, ile dokłada do mieszkalnictwa, uwzględniając wpływy z czynszów, to jest to dalej na tym samym poziomie. Dzisiaj koszt osadzony jest w okolicach 100 mln zł. To nie jest tak, że dzisiaj czynsze od mieszkańców finansują te założenia polityki na przykład remontowej, czy utrzymania zasobów. Miasto rok w rok, plus minus dzisiaj, tak było w tamtym roku, 2 lata temu i w 2026 roku również prognozujemy, że to będzie około 100 mln zł, ile Miasto dokłada ze środków z budżetu Miasta do tego, żeby można było ten zasób utrzymywać. Również podejmujemy działania, np. rozmowy z Ministerstwem po to, żeby jeszcze więcej tych środków spłynęło i to nie tylko w Biurze ds. Mieszkalnictwa, ale w Biurze Rewitalizacji, również te działania są podejmowane. Więc te strumienie są gdzieś tam też rozłożone, tak żeby jak najwięcej tych środków pozyskać, po to właśnie, żeby jak najmniej podnosić te czynsze i obciążać mieszkańców. Również skupiliśmy się na tym, bo sam czynsz to jest jedna ze składowych opłat, które

Państwo ponosicie. Dlatego też mówiłem o tym, że chcemy się również skupić w bardzo dużej mierze na polityce remontowej, doposażania budynków w sieć ciepłowniczą. Remontowania tych elementów konstrukcyjnych, przez których przegrody najwięcej ucieka ciepła, po to, żeby ograniczyć też oprócz tych kosztów emisyjnych, to również te koszty, które Państwo ponosicie dzisiaj, tak żeby te opłaty, gdzie ktoś ma dzisiaj przy nieszczelnych oknach, opłaty za ciepło systemowe, czy za dogrzanie budynku zmniejszyć i realnie, w rozrachunku, mimo tego, że będzie podwyżka, a ta podwyżka jest mniej więcej na całym zasobie to jest 1,50 zł, gdzie również tą wynikową, czyli uznającą podwyżki i w zwyżki mamy w granicach dzisiaj bodajże chyba 9,08 zł za m², więc też nie jest tak, że wszyscy płacą 14 zł, czy wszyscy płacą 12,50 zł. Musimy pamiętać o tym, że naszym zadaniem jest również utrzymywanie zasobu socjalnego, gdzie część do tej pory jest 2,50 zł, a standard tych mieszkań, które dzisiaj są remontowane i oddawane już od 2 lat przynajmniej, jest bardzo podobny do mieszkania komunalnego. Oprócz tego, że, np. nie ma centralnego ogrzewania, lub jakiegoś innego (zapis nieczytelny), natomiast co do zasady standard jest praktycznie ten sam. Więc mówimy o tym, że z jednej strony ktoś płaci 12,50 zł, ale z drugiej strony sąsiad, który ma to mieszkanie zarejestrowane jako mieszkanie socjalne, ma taką umowę, płaci 2,50 zł. Tak to wygląda. My nie chcemy, żeby to było teraz 2,80 zł, bo uważamy, że te opłaty też się powinny zwiększyć. Natomiast to, co powiedział Pan Dyrektor z Biura ds. Mieszkalnictwa, kalkulujemy tę stawkę czynszu, patrząc na wskaźniki względem bezrobocia, płacy minimalnej, jaka jest średnia dla Łodzi, jeżeli chodzi o wysokość wynagrodzenia. Również patrzymy pod kątem stawki odtworzeniowej, która jest publikowana przez służby Wojewody. Na tej podstawie kalkulujemy tę stawkę bazową dla zasobów”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „Nie odniósł się Pan do tego, dostaliśmy obietnicę, że nie będziemy płacić więcej niż inni mieszkańcy. Tymczasem 20% musimy płacić więcej, dlatego, że jest zrewitalizowane. A przed rewitalizacją dostaliśmy obietnicę, że nie będziemy płacić więcej. Proszę się do tego odnieść”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ja nie wiem, kto Państwu obiecywał, że nie będziecie Państwo w rewitalizacji płacić więcej niż mieszkańcy. Natomiast wszyscy mieszkańcy w zasobie

zrewitalizowanym niezależnie od strefy, czy to jest Księży Młyn, czy Centrum, czy rejon pierwszy, drugi, trzeci, ósmy. Czy teraz będziemy chcieli również uruchomić dziewiąty? Te stawki nie powinny być nie powinny być wyższe niż inni mieszkający w bloku. Tak jak mówiłem, należy rozróżnić zasób zrewitalizowany i on będzie miał jedną stawkę, nie ma możliwości rozróżnienia tej stawki w zasobie zrewitalizowanym, jeśli to jest na przykład w różnych rejonach i tak dalej, czy to jest w Centrum, czy to jest na Księży Młynie i tak dalej. Natomiast w mojej ocenie należy rozróżnić zasób i inna stawka w zasobie zrewitalizowanym, moim zdaniem powinna być, niż w kamienicy. To taki element trochę sprawiedliwościowy, że mamy kamienicę, która jest również wyposażona w ciepło systemowe, ale o wiele gorszych standardach, niż w całości zrewitalizowany budynek, wyremontowany, więc docieplony, więc te koszty również utrzymania i eksploatacji tego mieszkania w zasobie zrewitalizowanym jest o wiele mniejsze, niż w kamienicy z okresu przedwojennego, bez na przykład wymienionych okien, ale na przykład z ciepłem systemowym. Więc uważam, że tutaj powinno to być...”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Ale nie jest niższy, bo przecież płacimy bardzo wysokie czynsze”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz odpowiedział: „Ale Pani płaci czynsz wysoki? Jaki?”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Teraz po podwyższeniu 2 tys. zł”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz odpowiedział: „Ale nie. Pani nie płaci 2 tys. zł czynszu”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „To 900 – 1000 zł. Ja mówię teraz o samym czynszu. Po podwyżce 900 zł”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz zapytał: „A ile Pani ma metrów kwadratowych?”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „Na 57 m2 policzyłam sobie, że po podwyższeniu 900 zł”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz zapytał: „A teraz płaci Pani ile?”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „600 zł”.

(zapis nieczytelny)

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Mniejsze koszty utrzymania Pani ma w zasobie zrewitalizowanym, niż w równoległym, czy równoznacznym zasobie tu nie zrewitalizowanym, ale w kamienicy, która nie jest ocieplona. Pani mówi o tym, że więcej płacimy za czynsz, ale za koszty utrzymania całego swojego mieszkania w skali miesiąca Pani płaci niższe opłaty...”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „Proszę Pana płacę 2 tys. zł z mediami”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Dobrze, 2 tys. zł z mediami. No to teraz jak weźmiemy sobie mieszkańców z kamienic na terenie naszego Miasta, którzy również do nas przychodzą, to również mówią o tym, że płacą razem z ogrzewaniem, razem z wodą i tak dalej ponad 2 tys. zł, mając kamienicę z okresu przedwojennego niedocieploną, tylko tyle że są wszystkie media. Czy to jest sprawiedliwe? Ale sekundkę, ale czy w procesie rewitalizacji te budynki, które są wyremontowane i tak dalej, one są również remontowane pod kątem określonego współczynnika. Remontowane są dachy, przegrody i tak dalej. Państwo mówicie o (zapis nieczytelny). Ocieplenie, czy przeprowadzenie procesu termomodernizacji, to nie jest tylko i wyłącznie oklejenie budynku styropianem”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „Cała termomodernizacja to jest po prostu wielka fuszerka. Wszystko się sypie. Przy podpisywaniu umowy najmu było mówione wszystko na gwarancji, wszystko pisać, zgłaszać. Zgłaszamy, to nie obejmuje

gwarancji, tamto nie obejmuje gwarancji. Ja w końcu się dowiedziałam, że muszę szafę rozebrać, bo się podłoga zarywa”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „Nie mamy komórek”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Dostaliśmy pisemko, że źle użytkujemy mieszkania, ponieważ mamy za ciężkie meble”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „Cała ta rewitalizacja to jest naprawdę wielka, wielka pomyłka. Niektóre kamienice, które są nie po rewitalizacji, są lepiej wyremontowane niż po rewitalizacji. Podłogi się zarywają. Wychodzi do połowy ścian wilgoć. Leje się woda po się ściana. Okna wypadają, klamki odpadają. To jest po prostu wielka porażka. Ściany pękają. I to jest rewitalizacja? Dużo pieniędzy na to poszło, a teraz my mamy prawie 17 zł za m² czynszu. Większość, tak jak na Księży Młynie, to są osoby starsze, niepełnosprawne. Mieszkania są niedostosowane do osób niepełnosprawnych. Ja nie wiem, za co my tak naprawdę mamy płacić? Za całą tę rewitalizację? Bo nie rozumiem”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Szanowni Państwo, jeżeli ktoś z Państwa mieszkający w zasobie zrewitalizowanej jest z orzeczeniem o niepełnosprawności i przyjdzie czy do mnie, czy do Pani Dyrektor z taką sprawą, to on zostanie rozpatrzony indywidualnie. Dlatego, że zakładam, że osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności ruchowej, powinny, też mówimy o innych schorzeniach, ale osoby z niepełnosprawnością, powinny mieszkać w lokalach do tego dostosowanych. Natomiast jeżeli ktoś w takim lokalu nie mieszka i zgłosi się z takim tematem, to jak najbardziej się temu bardzo mocno przyjrzymy i postaramy się sprawić, żeby Państwu w takich lokalach zamieszkali lub należałoby być może doposażyć ten lokal w urządzenia lub wyposażenie dedykowane do osób z daną niepełnosprawnością. Zapraszam. Moje drzwi są zawsze dla Państwa otwarte. Również do Pana Dyrektora Biura ds. Mieszkalnictwa oraz Pani Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich, bo jesteśmy do Państwa dyspozycji, więc możecie to zgłosić. Również mogą zostać zgłaszane kwestie związane z awariami czy z usterkami, które są na nieruchomościach. Musimy pamiętać o jednej rzeczy. Nie zgodzę się z Państwa tutaj oceną, że cała ta rewitalizacja to jest

pomyłka, bo rewitalizacja to nie jest tylko i wyłącznie remont budynku, ale również pewien proces w ramach polityki społecznej. Również tworzone są przestrzenie do tego, żeby Państwo mogli w nich w lepszych warunkach żyć. Również pojawiają się inne funkcje społeczne i funkcje społecznie użyteczne, nie tylko na samym Księżym Młynie, ale również w Centrum. Takie aktywności również w ramach tego projektu rewitalizacji pojawiają się. Sama rewitalizacja to nie jest sam remont budynku. I tak jak możemy mówić o tym, że w niektórych budynkach mogą pojawiać się takie kwestie, bo firma czegoś, bo firma coś źle zrobiła, należy to realizować w ramach umowy, czy w ramach gwarancji. I również nad tym chcemy się pochylić. Też należy pamiętać o jednej rzeczy, że mamy również, i to nie jest taka wiedza tajemna, mamy budynki, które były remontowane przez firmy, które wygrywają te przetargi i ogłosiły na przykład upadłość i też te problemy chcemy rozwiązać, również wykonaniami zastępczymi, również po odbiorach tych budynków. Ale właśnie też są te kwestie związane z tymi, o to o czym tutaj mówiliśmy, czyli zwiększonymi kwotami na tę całą politykę remontową właśnie po to, żeby jak najszybciej można było reagować, nawet jeśli już nie ma wykonawcy lub na przykład gwarancja minęła. Więc chcemy również się o tym zająć, nie tylko w ramach Łódzkich Nieruchomości, nie tylko w ramach Zarządu Lokali Miejskich, ale również w ramach Biura ds. Mieszkalnictwa i Departamentu. Więc nie, nie zgodzę się z nietrafną dla mnie oceną, że cała ta rewitalizacja to jest pomyłka, bo różne sytuacje się zdarzają. To nie jest tak, że Pan Dyrektor Granatowski, Pani Dyrektor Błachowicz-Barszcz, Pan Dyrektor Siedlecki, czy ja, remontujemy te budynki i my to źle wykonaliśmy. To są wykonawcy. My tych budynków w ramach Miasta Kamienic, w ramach rewitalizacji, nie remontowaliśmy dwóch, dziesięciu, czterdziestu, czy nawet nie stu. Tylko to są setki budynków, których w znakomitej większości te usterki nie dotyczą”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „U nas są w każdym mieszkaniu. Do każdego mieszkania Pan wejdzie i w każdym mieszkaniu coś jest. Naprawdę”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Usterki, które się pojawiają, one się pojawiają również, no bo na Księżym Młynie nie jesteście Państwo od wczoraj. To nie jest tak, że Państwo zasiedliście budynek wczoraj i dzisiaj już zgłaszacie usterki, to one się pojawiły z czasem. To, co też mówiliśmy wcześniej. Również musimy pamiętać o jednej rzeczy i to zostało też

gdzieś tam zmienione, że również remontujemy to pod nadzorem konserwatorskim, również w ramach ich wytycznych, gdzie na przykład są ich wytyczne do tego, że można zostawiać stropy drewniane, żeby remontować to w taki a nie inny sposób i tak dalej. Również musimy stosować się do wytycznych między innymi na przykład Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. To też nie jest łatwy proces. Mówimy też o tym, że remontujemy budynki, które są budynkami stuletnimi i więcej. Więc to też nie jest łatwa tkanka. Jasne. Gdybyśmy dzisiaj mówili o tym, że stawiamy budynek na nowych parametrach, w określonym miejscu, na najnowszych normach i przepisach, z pewnymi problemami byśmy się dzisiaj nie borykali. Natomiast również wyciągamy do tego wnioski i również w ramach nowych projektów i remontów kompleksowych budynków, już na przykład te wewnętrzne stropy będą eliminowane. Także też pewnie komentując to, co Pani powiedziała, że ktoś dostał pismo o tym, że Państwo macie za ciężkie meble. Zapraszam do mnie, porozmawiamy”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Mieszkam na Księżym Młynie. Chciałabym jeszcze powrócić do czynszów, bo tutaj Pani Dyrektor wyliczyła, że te czynsze wzrosły przez 8 lat o 5 zł. Właśnie nie, ja mam mieszkanie 54-metrowe, do końca tego roku mam czynsz 12,75 zł za m², a od stycznia 16,80 zł za m². No to się trzeba zapytać, jakie to jest 20%? To jest w moim przypadku, ja jestem zwykłym śmiertelnikiem, nie znam się na wyliczeniach, na tabelach, na tym, to jest prawie 300 zł więcej na miesiąc. To jest bardzo dużo”.

P.o. Dyrektora Biura ds. Mieszkalnictwa p. Piotr Siedlecki odpowiedział: „Jeżeli mogę to coś tutaj z tymi wyliczeniami chyba jest nie tak, bo 12,70 zł za m² Pani dzisiaj nie może mieć stawki czynszu, bo nie ma takiego, najwyższa jest 12,50 zł za m². Na pewno Pani ma niższą”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „11,70 zł”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Jeżeli Pani ma dzisiaj taką stawkę, to obejmuje Panią jakaś zniżka. Nie ma innej możliwości. Proszę o to, żeby Pani po spotkaniu z nami została, jeszcze sobie to zweryfikujemy, czy ewentualnie się umówimy na spotkanie, bo również po tym

spotkaniu mamy jeszcze kolejne z mieszkańcami ul. Włókienniczej wraz ze Stowarzyszeniem (zapis nieczytelny)”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Mieszkam na ul. Włókienniczej. Chciałabym powiedzieć, że nie jest do końca tak, jak Pan Dyrektor tutaj powiedział, z tego względu, że chyba my najlepiej jako mieszkańcy zrewitalizowanych budynków wiemy, jak wygląda, jaki jest standard, jak wygląda całe zgłaszanie usterek. Te usterki bądź fuszerka, która została wykonana, nie pojawiły się po kilku latach, tylko pojawiły się już po pół roku mieszkania w takim mieszkaniu. Począwszy od wypadania fug z podłogi, pęknięcia kafelek samoistnie, gdzie nic tam nie spadło, a po zerwaniu podłogi, kiedy już była trzy razy przykładowo naprawiona, starali się panowie naprawić, okazało się, że płytki były montowane na piankę montażową. Po czym zaczęły pękać ściany. Pęknięcia sięgają od parapetu w stronę podłogi. Podłoga jest opuszczona i niestety mimo tych napraw, nadal te usterki się pojawiają. I teraz pytanie. Jeżeli jest gwarancja, jeżeli dobrze pamiętam na 5 lat, ona się niebawem skończy. I co wtedy? Ale ze stawką czynszu zostaniemy i będziemy ją mieli jeszcze podwyższoną”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Tak jak mówiłem wcześniej. Zdajemy sobie sprawę i mamy tę świadomość, a już po ostatnich rozmowach z Państwem, które mieliśmy w Zarządzie Lokali Miejskich, gdzie Państwo również zgłaszali szereg uwag. I nie szereg uwag dotyczących usterek, tylko szereg uwag dotyczących Państwa obsługi. Tego jak długo pewne elementy czy procesy trwają. Również podjęliśmy działania zbliżające do tego, żeby jak najszybciej podjąć stosowne kroki. Jeśli będą to nawet kroki prawne, a również takie podejmujemy. I to nie jest kwestia tylko i wyłącznie Włókienniczej, ale na przykład na Mielczarskiego zawiadomiliśmy prokuraturę a propos jednego z wykonawców, którzy dopuścili się jeszcze większej rzeczy niż tylko i wyłącznie przyklejenie płytek na piankę montażową. Więc jak najbardziej te wszystkie elementy już dzisiaj również będą weryfikowane, nie tylko przez same Łódzkie Nieruchomości, ale również przez Biuro ds. Mieszkalnictwa, również przez służby techniczne i również przez Departament, tak żebyśmy jak najszybciej uporali się z tym. Również jesteśmy po rozmowach z ZIM-em. Tam gdzie możemy, będziemy uruchamiać gwarancje bankowe i będziemy to realizować zupełnie innymi firmami

niż te, które są dotychczas, bo jednak jakby czas i historia pokazuje, że było to zrobione w sposób nierzetelny i raczej pewnie nie będzie to zrobione lepiej, a gro takich firm, które właśnie w pełni dopuściły się doklejania płytek na piankę montażową, to już nie ma na rynku, więc będziemy również to realizować, te usterki w ramach środków, które my posiadamy i zostanie to zrobione i to mogę Państwu obiecać”.

Mieszkanca Łodzi zapytała: „Chciałabym jeszcze zapytać odnośnie tego standardu, który mamy niby taki dobry, czy w ten standard w tym standardzie powinniśmy mieć piwnicę, ponieważ ich nie ma?”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Ustawa o ochronie praw lokatorów wskazuje na pomieszczenia gospodarcze, na przydział pomieszczeń gospodarczych, obowiązek przydziału pomieszczeń gospodarczych w momencie, kiedy mamy ogrzewanie piecem. Na tę chwilę w budynkach rewitalizowanych wszystkie lokale są podłączone pod CO, natomiast rzeczywiście na tych nieruchomościach są komórki. Jesteśmy w procesie uzgodnienia, w jakiej formie Państwu te komórki przekazać. Myślę, że ten proces skończy się do końca roku i będzie jasno wyraźnie pokazane na jakich zasadach taką komórkę można wynająć, ale obowiązek wskazania Państwu komórki jako lokalu przynależnego do lokalu, takiego obowiązku Miasto nie ma. Komórki rzeczywiście są. Część osób na Księżym Młynie posiada te komórki i dostało te komórki, natomiast spróbujemy tę sprawę uporządkować. My jako Zarząd Lokali Miejskich (zapis nieczytelny) tym zasobem, bo jesteśmy dysponentem. Prowadzimy rozmowy z Łódzkimi Nieruchomościami i tak jak powiedziałam, myślę, że do końca roku ten proces zostanie w jakikolwiek sposób wyprostowany”.

Mieszkanca Łodzi dodała: „Chciałam zapytać. Pani Dyrektor wspomniała o wynajęciu takiego pomieszczenia gospodarczego. To by się wiązało oczywiście z dodatkowymi kosztami, jak rozumiem, wynajmując?”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Tak, oczywiście”.

Mieszkanca Łodzi zapytała: „Dobrze, a jakby to było obliczane?”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Szanowni Państwo, to, co powiedziałam, jesteśmy w procesie. Dzisiaj Pani na to pytanie nie odpowiem. Nie ja dzisiaj podejmuję końcową decyzję. Są też inni, którzy może muszą się w tej kwestii wypowiedzieć. Tak jak powiedziałam, do końca roku na pewno będą ustalone zasady, na jakich komórkę można wynająć. Szanowni Państwo, trzeba pamiętać, że to, co Miasto może dać, to daje, ale są pewne zasady, w których musimy się trzymać, ogólne dla wszystkich i takie zasady zostaną dla wszystkich opisane i przedstawione.

Mieszkaniec Łodzi powiedział: „Chciałem się jeszcze wypowiedzieć na temat komórek. Komórki to są „kibla””. Za to będziemy płacić no, chyba na dobrym powietrzu, ponieważ są wycieczki, nie ma żadnych ubikacji dla wycieczek. Niestety jest smród i się mówi wszystko pięknie, co się nie robi, a właściwie się nic nie robi w tej sprawie”.

Przewodniczący Komisji zapytał: „Czy może Pan, przepraszam, powiedzieć o co chodzi z wycieczkami?”

Mieszkaniec Łodzi odpowiedział: „Na Księżym Młynie. Przyjeżdżają ludzie i się pytają, co to jest. Takie miało być piękne wszystko, a jest smród i łobuzerstwo. Kobiety, które normalnie ze zmian przychodzą po obiedzie. Jest pełno pijaków. Rozrabiają. To jest super osiedle. Za to będziemy płacić. Następna sprawa, to jest a propos: w tej chwili mamy rowery, bo jeździmy na rowerach. Mamy je po prostu w przedpokojach. I oprócz tego, bo jak jest rodzina czteroosobowa, to jest więcej rowerów, stoją na klatce. To się straszy, że wyrzucą nam rowery, że wyrzucą, bo było na klatkach także stałe meble. Ale tu stoją rowery. Komórek nie ma. Robimy wstyd z naszej Łodzi, bo przecież wycieczki przyjeżdżają i się śmieją. Śmieją się do tego stopnia”.

Przewodniczący Komisji odpowiedział: „Ja bywam na Księżym Młynie, Szanowny Panie, ja też bywam na Księżym Młynie i myślę, że jak wiele osób również uważam, że naprawdę jest to przepiękne miejsce naszego Miasta. Natomiast, bo jest nas tutaj

wiele osób, jest bardzo dużo mieszkańców. Każdy prawdopodobnie chciałby zabrać głos. My jesteśmy tutaj po to, żeby każdemu to umożliwić. Bardzo bym prosił, trzymajmy opinie bardziej dla siebie. Rozmawiajmy tutaj i zadajmy pytania na tematy, które są merytoryczne, gdzie rzeczywiście te odpowiedzi mogą padać na tematy polityki mieszkaniowej Miasta. Jeżeli są jakieś indywidualne problemy, bardzo proszę o zabieranie głosu”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „Ale Pan mówił o konkretnych rzeczach...”.

Przewodniczący Komisji odpowiedział: „Opinia, że na klatce schodowej są rowery, to jest tak samo w blokach prywatnych, w kamienicach, w mieszkaniach. Korytarze są częścią wspólną. Tam nie powinno trzymać się prywatnych rzeczy. Ze względów bezpieczeństwa, ze względów na drogi pożarowe oczywiście. Więc to są opinie. To, że jest jakiś problem z trzymaniem roweru na klatce schodowej, bardzo bym prosił, trzymajmy się tego punktu polityki mieszkaniowej, tego, jakie są rzeczywiste problemy w mieszkaniach. Pan Dyrektor tutaj też wspominał, że z tymi problemami indywidualnymi dotyczącymi jakości wykonania rewitalizacji można się zgłosić do Departamentu, bezpośrednio do Pana Dyrektora i każda sprawa będzie rozpatrywana indywidualnie. Bardzo proszę, jeżeli Pan chce jeszcze coś powiedzieć, to oczywiście zachęcam, zapraszam, ale starajmy się trzymać opinie dla siebie i dyskutujemy na tematy merytoryczne”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Przyjmuję Pana uwagi i zobowiązuję się do tego, że po pierwsze porozmawiam z komendantem Straży Miejskiej i Policji, żeby wprowadzono tam być może zwiększone środki w zakresie patroli i zwiększenia poczucia bezpieczeństwa. Być może, że jest to i w różnych miejscach Łodzi, również o taką pomoc występujemy zarówno do Policji, jak i do Straży Miejskiej, nie tylko na osiedlach zrewitalizowanych, więc to też zrobię. Również wiemy, że na Państwa osiedlu, nie tylko na Księżym Młynie, ale w innych miejscach, odbywają się różnego rodzaju eventy, wydarzenia, więc również zwrócimy się do Wydziału Gospodarki Komunalnej, żeby na czas takich eventów również stawiano tam przenośne toalety, w takiej ilości, żeby być może, że czego oczywiście nie wykluczemy w 100%, ale na przykład nie korzystano z czyichś komórek, murków i jakichś miejsc, żeby pójść tam

za potrzebą, więc o to też, zwrócę się do Pani Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, żeby takie elementy również uwzględniono. Miasto nie planuje postawić na Państwa osiedlu to to, tylko mówię o tym, że jeżeli będziemy organizować jakieś wydarzenia, imprezy, to zwrócimy się do Pani Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, żeby na ten czas postawiono, czy zwiększono takie wyposażenie, po to, żeby ci ludzie, którzy przyjeżdżają na targi staroci, czy na inne wydarzenia, nie szukali za potrzebą Państwa murku, zaułku lub jakiegoś podwórka”.

Mieszkanka Łodzi powiedziała: „Jeżeli chodzi właśnie o te toalety i wycieczki.

Wycieczki są codziennie, weekendy są zwiększone i ci państwo, którzy przyjeżdżają do nas i zwiedzają Księży Młyn, na przykład Księży Młyn i są, zrobione toalety między samochodami zaparkowanymi pod oknami, przy śmietnikach i my idziemy wyrzucić śmieci i za przeproszeniem wdeptujemy nie powiem w co. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, jest jeszcze część komórek niezrewitalizowanych od strony Przędzalnianej i tam po prostu są szczury. My nie możemy nawet korzystać z tych komórek. Mamy po napinane tabliczki, że grozi zawaleniem, gdzie widać, dachy są porobione, a nie możemy z tego korzystać. Tam jest dużo tych komórek. Jest dużo komórek, które stoją wyrewitalizowane, ale są niewynajmowane. Dlaczego to tak się dzieje? Tyle jest pustych pomieszczeń”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził:

„Jeżeli chodzi o kwestie komórek, czy te zostały zrewitalizowane, te są objęte, czy były objęte projektem, nie zawsze wszystko, co jest, jest objęte procesem rewitalizacji. Te, o których Pani mówi, ten ciąg, te komórek nie były objęte i nie ma do tego na 2025 rok założonych środków. Przyjrzymy się tej sprawie. Ja bym chciał, żeby Pani ewentualnie jeszcze zgłosiła, przecież będzie też protokół z tego. To też poprosimy o ten protokół i obiecuję, że przyjrzymy się kwestii tych komórek i być może, żeby wygospodarujemy środki w 2026 roku, a może w 2027 roku, żeby ewentualnie coś tam też zrobić, dokończyć. Natomiast to co mówiła Pani Dyrektor, część tych komórek jest jeszcze na przykład pustych, bo nie zostały określone zasady w pełni i również chcemy je określić nie tylko dla Państwa, dla Księżego Młynu, ale też dla innych i w uzgodnieniu z Łódzkimi Nieruchomościami mam nadzieję, że do końca roku ten proces zakończy się i będziemy mogli go Państwu przedstawić i oddać w pełni wszystko do dyspozycji naszych mieszkańców”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Jeszcze chciałabym pytać, bo trochę odeszliśmy od tematu finansowego, ale powiedział Pan, że nie ma wpływu na koszty zużycia ciepła bądź podgrzania ciepłej wody. Jednak to my, jako mieszkańcy nie mamy na to wpływu, ze względu na to, że to nie my zawieramy umowy i nie wiemy, czy one są korzystne, czy niekorzystne. W naszym przypadku Veolia, więc poniekąd ma Pan wpływ na stawki naszych kosztów zużycia”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Jest to bardzo ciekawa teoria, gdzie urzędnik Urzędu Miasta Łodzi ma wpływ na to, w jaki sposób ustalane są stawki w Veolii, czy one są dla mnie akceptowalne, czy nie. Tak, zgodzę się z Panią tylko w jednym zakresie. Tak, ja mam możliwość podjęcia decyzji, czy do Państwa w nieruchomości będzie podłączone ciepło systemowe, czy też nie. To jest jedyna moja decyzja. I ile? I to jest koniec”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Ktoś zawiera tę umowę?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Tak, jak się nie zgodzę z tą stawką, którą Veolia mi proponuje, mogę nie podpisać nowej umowy dla Państwa. Jasne. I efekt będzie taki, że Państwo nie macie ciepła systemowego. To jest jedyna rzecz, którą ja mogę. Mogę się nie zgodzić z zaproponowaną umową”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „My nie wiemy, czy to jest korzystne, czy niekorzystne. Czy po znajomości, czy...”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „To jest kolejna, ciekawa. Myślę, że Veolia stosuje znajomościowe stawki czynszu, bo mnie lubi bardziej, a Pan Dyrektora mniej”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „Nam nie chodzi o stawki, tylko o znajomości”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Mamy jednego dostawcę ciepła systemowego. Mamy jednego dostawcę wody. Z

całym szacunkiem, no jasne, możecie Państwo iść i powiedzieć, że stawki za prąd są nieakceptowalne i od jutra nie będę płacił. Pewnie, możemy nie podpisać umowy. Możemy nie podpisać innych umów. Ja nie rozumiem, w jaki sposób ja miałbym zdefiniować, czy stawka, którą proponuje Veolia na podstawie swoich jakiś wyliczeń, kosztów i tak dalej, które ona też ponosi, później przekłada to na mieszkańców. Ja mam możliwość powiedzenie: „nie, wiesz, no słuchaj, no przecież my się tak bardzo lubimy, to zrób nam 20 zł mniej”. No to tak nie działa”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Czyli jest tylko jeden dostawca, nie było żadnej możliwości?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Nie ma innego dostawcy ciepła systemowego na terenie Miasta”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „Ja jestem z ulicy Włókienniczej i tutaj też dostałam takie pismo odnośnie właśnie, że mam prawie 2 tys. zł dopłaty, tutaj podobnie pewnie jak Pani w białym sweterku. I udałam się do Zarządu Lokali Miejskich, żeby wyjaśnić tę sprawę, no bo byłam troszkę zaskoczona, a mieszkam 3 lata dopiero. No i usłyszałam odpowiedź od Pani, która tam głównie wychodzi w sprawie finansów. Pani, nazywa się pani [REDAKTOWANO], jeśli dobrze pamiętam, że Pan Prezydent Nawrocki nie podpisał umowy z Veolią. No i ja jestem w szoku, bo tutaj, no nie wiem, ktoś kogoś ukrywa, tak? Taką dostałam odpowiedź, tak? Nie wiem, co mam o tym myśleć. No, że czy ja oglądam wiadomości, no nie wiem, chcieli ze mnie zrobić głupiego. No myślę sobie, no może czegoś tam nie podpisał, ale no to my mieszkańcy mamy teraz płacić za Pana Prezydenta. Trochę coś tutaj jest nie tak, prawda? No i jeszcze była ze mną taka Pani [REDAKTOWANO], której chyba dzisiaj nie widzę. Ona powiedziała, że też chętnie pójdzie tutaj na spotkanie, ale a tamta Pani jej odpowiedziała, że to nic nie da. Ja się też zapytałam, czy jeżeli zakręcę kaloryfery, no bo wyszło na to, że u mnie było zużycie ciepła duże oraz zużycie ciepłej wody, ogrzewanie i ciepła woda, czyli Veolia. No i ja powiedziałam, że nie będę używała ciepłej wody i zakręcę kaloryfery, czy wtedy jest szansa, że ja nie dostanę za rok też opłaty 2 tys. zł, za którą mogłabym sobie na przykład na wakacje pojechać, albo jedzenia dużo kupić. A Pani powiedziała też mi, że to nic mi nie da, więc te

odpowiedzi były takie bardzo nielogiczne, że naprawdę wygląda to tak, jakby ktoś kogoś tutaj ukrywał, że nie wiem, ktoś coś zrobił, nie tak?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził:

„Ja mam taką konkluzję z Pani wypowiedzi. Żebyśmy po tym spotkaniu, zresztą mamy umówione również spotkanie z przedstawicielami ulicy Włókienniczej o 13.30 w Zarządzie Lokali Miejskich. Jeżeli Pani ma czas, to zapraszam, a jeśli nie, to proszę zostawić do siebie kontakt i umówimy się z Panią w dowolnym dla Pani terminie i w sposób jasny i klarowny wyjaśnimy Pani sytuację zarówno finansową, jak i być może inne kwestie związane z mieszkaniem na tej ulicy, gdyby Pani miała taką potrzebę, żeby coś tam omówić, bo coś Panią nurtuje lub ma Pani jakieś pytania, na które Pani nie dostała dotychczas odpowiedzi. Natomiast ja porozmawiam i mam nadzieję, że też Pani Dyrektor, która jest odpowiedzialna za tą część spraw finansowych, również jakieś wnioski na przyszłość będzie mogła wyciągnąć. Także albo dzisiaj 13.30, a jak nie, to kontakt u Pani Dyrektor zostawić i umówimy się w dowolnym dla Pani terminie, nie dla nas i omówimy tę sprawę, dobrze? Tak, żeby Pani dostała wyczerpującą i merytoryczną odpowiedź, a nie związane z Panem Prezydentem Nawrockim lub tego, czy ktoś uważa, że przychodzenie na spotkanie albo Pani działania są, mogą być albo są bez celu, czy bezsensowne, więc proszę się zgłosić albo dzisiaj ten temat załatwimy, albo w dowolnym dla Pani terminie”.

Mieszkaniec Łodzi powiedział: „Mieszkam na Księży Młynie, w pierwszej kamienicy, która została pierwsza zrewitalizowana. To było 11 lat temu, odkąd nawet więcej, bo 11 lat już po remoncie mieszkam. I chodzi mi w pierwszym punkcie o czynsz. Dostaliśmy na 15,40 zł za m² teraz od stycznia przyszłego roku. Mieliśmy 11,70 zł za m². Tu Pani czytała, że 20% w kamienicach jest. To jest trochę więcej niż 20%. Inni mają więcej w innych budynkach, bo 16,80 zł za m² będą mieć od stycznia. I to tyle. A jeszcze jeżeli chodzi o Księży Młyn, zgłaszaliśmy sprawę wjazdu samochodów obcych na Księży Młyn. To jest tragedia dla nas. Nie ma gdzie postawić samochodu. Turyści sobie wjeżdżają i zwiedzają samochodami. Też tacy są, bo widzimy to na co dzień wszystko, prawda? A jak przyjeżdżają ludzie z pracy, nie mają gdzie ich postawić. Miały być szlabany, no to zaczęliby mówić: no jak to w takim zabytku szlabany? Wszędzie są w dużych miastach, w zabytkach też szlabany

i jest porządek. Może u nas by nie było, bo by po znajomości zaraz (zapis nieczytelny). Jeśli chodzi o rewitalizację, to były może niedociągnięcia, to mało powiedziane. Różne takie sprawy: niedopilnowana rewitalizacja od początku. Widziałem na co dzień, bo mieszkalem w zastępczym lokalu, za Fabryczną kilka kamienic dalej. Zgłaszaliśmy to do Pana [REDAKTOWANO], który reprezentował Miasto. Jeszcze do dziś coś się włącza w te sprawy Księżego Młyna. Także byle jakoś była, nie było nadzoru. Pani konserwator, jak przyszła, pamiętam pierwszy raz, to najważniejsze były deski na strychu. Czy są oryginalne, czy nie. Później nie było. Jedynie Pan [REDAKTOWANO] tłumaczył się, że to nie zrobiliśmy, bo Pani konserwator nie pozwala. Do dziś nie ma wentylacji. Mieszkania są zawilgocone. Przez lata. Miały być, mamy tylko wymuszoną, naturalną wentylację, prawda? Miały być nawiewy na kominie, tak jak są na loftach, te wiatraki. Ale nie wolno, Pan [REDAKTOWANO] powiedział, no bo się Pani konserwator nie zgadza. Na loftach się zgadza, tak? Jeśli chodzi o porządek, Panie Przewodniczący, te sprawy, co się dzieją, co tu Pan opowiada, prawda, to jest nasze życie. Przy naszych oknach otwartych, co się dzieje? Wycieczki, trawienie tych trawników, kwietników, łobuzeria, smród. Chodzą wycieczki, pięć osób, ale megafon musi być od rana, krzyczy przez ten megafon, jest hałas non-stop. To jest nasze życie, te wycieczki. Co nam poprawili? Łaskę zrobili, że mamy stan techniczny, znaczy, ogólnie komfort? To jest normalne, że się dzieje. I my w tych smrodach, w tych samochodach, i to jest taka codzienność, musimy się denerwować. Idzie wycieczka, to okno zamknięte, krzyczą wieczorami. To już zostawili nas na pastwę losu i te konsekwencje rewitalizacji, ponosimy my, na ulicy Księży Młyn. Od początku wjazd od ul. Przędzalnianej zastawiony samochodami. Jeden przy drugim. Jeden przy drugim. I tak na całej ulicy. Niektórzy nawet wjeżdżają na trawniki. To jest zabytek klasy 0. Dlaczego wynajęli komórkę na przykład dla kogoś, kto ma samochód ciężarowy i wjeżdża tam i ten nasz trawnik, co mieliśmy mieć być dla nas, nasze siedlisko, żeby się spotkać z sąsiadami, jak to kiedyś było. Nie, nie można. Bo jak nie chuliganeria, no to stratuja nam samochodami. Po co się wprowadza wycieczki na zieleńce, na trawniki? Po co ten bruk jest, dla nas? Dla nas miały być płytki, jak obiecał Pan [REDAKTOWANO], mieliśmy mieć super, żeby sobie nóg nie wykręcać. A bruk, wycieczki sobie przejadą raz i mają z głowy, a my w tym byle jak położonym bruku, sobie wykręcamy nogi codziennie. Zostało to wszystko zrobione byle jak, nie było nadzoru, bo ten Pan, który powinien być, to „oko przymykał” na budowę. Teraz jak zgłaszają w późniejszych kamienicach

usterki, to opowiada tym ludziom, opowiadał do jakiegoś czasu, bo teraz już poszedł tam Pan „wyżej”. Tam się będzie bardziej rozwijał. Ale mówił, kłamał tych ludzi, że my nie zgłaszaliśmy usterek. Zgłaszaliśmy non stop usterki, to „białej gorączki” dostawał, jak słyszał o usterkach, bo zapewniał budowę, że z jego strony będzie ok. Dlatego tak to wyszło. Jest ta rewitalizacja nie nieskończona. Ta ulica od ul. Przędzalnianej była zrobiona przed rewitalizacją. Później jeździły kilkudziesięciotonowe wywrotki. Potem wywoziły pnie z takimi korzeniami grubymi, co teraz usychają. Bo spychacz jak jechał, to korzenie zabierał i wszystko. Co drugie drzewo usycha. Dzięki rewitalizacji nienadzorowanej oczywiście. Zgłaszaliśmy. Wszystko zgłaszaliśmy, że budowa kradnie. Były pretensje jeszcze do nas, do mieszkańców, że Pan [REDAKTED] pisze na stronie „Grupa Sąsiedzka Księży Młyn” jak zwracaliśmy się, że jest zaśmieszony Księży Młyn, robiliśmy zdjęcia, no to Pan [REDAKTED] napisał na grupie, że na Księżym Młynie mieszka patologia. To mówił Pan [REDAKTED]. Patologia, że my zaśmiejemy jako mieszkańcy Księży Młyn. „Niech ruszą d... i sprzątają, bo takie drogie mieszkania dostali” - cytuję. Drogie w sensie nie o czynszach mówił, tylko w sensie kosztów, bo najpierw miało być milion złotych i więcej, i więcej, i więcej. A do tych drogich mieszkań to się on, przedstawiciel Miasta, przyczynił, bo nie pilnował budowy. A budowa co rusz to podnosiła koszty. Za chwilę będą przecieki na dachu...”.

Mieszkanki Łodzi stwierdziły: „U nas już są”.

Mieszkaniec Łodzi kontynuował swoją wypowiedź: „Jeszcze o tym dachach powiem. Jak to wyglądało? Budowa. Wychodzimy. To już było później. Ja już mieszkałem tam po remoncie, ale następny był remontowany. Co się dzieje? Walą młotkami tak, że wszyscy z tej strony poszli tam. No co? Ośmiu pracowników budowy wbija gwoździe, bo ściągnęli papę tę starą, która tam była. Powbijali, położyli tę chyba papę, warstwę i szybko blacha. Dlaczego szybko tak, aż dziwne. No bo tak, wymienili kilkanaście spróchniałych desek, zakryli to wszystko dalej. Później długość razy szerokość, metry kwadratowe. Koszty duże, bo wszystko nowe deski. (zapis nieczytelny) mówiliśmy to, z [REDAKTED] nie było co rozmawiać (zapis nieczytelny). Jeszcze sprawa śmieci na Księżym Młynie. Ci, co przyjeżdżają, panowie, to im bardzo nie zależy, żeby wziąć wszystko. Przyjeżdżają pustą śmieciarką, to wezmą jeden pojemnik i ciągle im jakiś samochód przeszkadza, to w

ogóle odjeżdżają, nie zabierają, tak nieraz jest dwa dni w tygodniu, a do tego boks, co koło nas jest, trzy kamienice należą i winoteka, która też śmieci ma sporo. To z tymi panami, tak, a Muzeum to swoją drogą. Nawet ten pan, co miał sklep, to też tam przywoził z Tymienieckiego. Więc mieli zwracaną uwagę. Rozmawiałem z kierownikiem z gospodarki komunalnej. Oni podpisują z nimi kontrakty. No dobrze, załatwią. Ten drugi pan, co jest tylko od śmieci, też z nim rozmawiałem. To do końca tak nie jest. A mówię, że wrzucają różne kolory do dużego pojemnika, z tych małych, kolorowych, czyli żółty, niebieski, zielony, do dużego pojemnika, żeby się nie męczyć. I duży pojemnik do śmieciarki. Z okien widać jak to robią. Nie zawsze tak jest, ale tak. I później jeszcze „my nie segregujemy śmieci”. To jest zabytek klasy 0. Nikt tego nie wie. A jeżeli już jest klasa 0, to powinien, na przykład nasza administracja teraz, urzędnicy sobie wynajęli firmę, bo za mało ich było, to teraz jest administracja, jakaś prywatna firma. To oni powinni wiedzieć, że powinien być regulamin. Skoro setki ludzi dziennie przechodzi w wycieczkach, powinien być regulamin. Z jednej strony ulicy i z drugiej. Jak się mają zachowywać wycieczki, turyści. To jest zabytek. A nie dostaliśmy regulamin, żeby nie niszczyć trawników. My mieszkańcy. Taki regulamin teraz dostaliśmy. To jest parodia. Tak nie może być. Musi być regulamin, ktoś musi to nadzorować. I tak jak mówił tutaj Pan Dyrektor, musi być Policja od czasu do czasu, Straż Miejska, której nie widzimy nigdy. I nie tak jak Pan Pustelnik robi sobie z oficerem Policji zdjęcie i pod spodem „ja się czuję bezpieczny”. Ludzie się nie czują bezpieczni u nas na Księżym Młynie. Z loftów się wyprowadzają, bo wieczorem to jest hołota. Jeszcze ten sklep był czynny 24 h na dobę, to się dopijali, naćpali i hałasy. I rano też już, o 6.30 już na ławce są, żeby na kaca coś wypić”.

Mieszkanka Łodzi dodała: „Mieszkam na ul. Włókienniczej. Ja jeszcze coś do tego dołożę. W domu ja i sąsiadka mamy hydrant przeciwpożarowy zamontowany. U nas w domu, w zamkniętym mieszkaniu. Czy tak powinno być?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Można by powiedzieć tak, ale jeśli ktoś to zaprojektował, ktoś odebrał, czyli rozumiem, że prawnie jest to dopuszczone. Pytanie, czy logicznie jest to dopuszczalne. Przyjrzymy się tej sprawie. Natomiast to co chciałem powiedzieć, poruszacie Państwo szereg różnych spraw związanych niekoniecznie z częścią

polityki mieszkaniowej i strategii, tylko już takich uwag, kwestii technicznych i tego, jak Państwo żyjecie. Rozmawiałem teraz z Panem Przewodniczącym, ale też uważam, że spotkania, które Państwo, bo nie wiem, jak jest na Księżym Młynie, nie wiem, jak jest w innych częściach osiedli, które były rewitalizowane, na pewno na Włókienniczej, takie spotkania z Łódzkimi Nieruchomościami się odbywają. A propos, Pani [REDACTED] nie jest w Zarządzie Lokali Miejskich, tylko w Łódzkich Nieruchomościach, więc Pani nie była w Zarządzie Lokali Miejskich. Tak, i do czego zmierzam. Raz na kwartał ja się teraz deklaruję do tego, że będę się z Państwem spotykał, do tego, żebyśmy sobie na bieżąco omawiali, bo nie do końca czuję, że to, co jest do spotkania z administratorami, być może na tych nieruchomościach, czy takie Wasze wspólne spotkania raz na kwartał, które już na miesiąc są wystarczające, a czy by nawet jak są wystarczające, czy to są efektywne spotkania? Ja tylko powiedziałem, że mam wątpliwość. W związku z powyższym zobowiązuję ja siebie i moje służby podległe do tego, że z Państwem będziemy się spotykać raz na kwartał, do tego, żebyśmy sobie omawiali pewne kwestie. Te rzeczy, które dzisiaj padają do tego, że dostaniemy jeszcze protokół z tego spotkania, to również Pani Dyrektor sobie to skrzętnie notuje i tak jak mówiłem, będziemy chcieli rozwiązywać Państwa problemy razem z Państwem, a nie rozwiązywać moje problemy. Wy tam żyjecie, Wy tam mieszkacie i to są Państwa problemy i my jako urzędnicy jesteśmy do tego, żeby je rozwiązać. Ciężko mi się odnieść do tego, czy Pan, który został tutaj wymieniony z imienia i nazwiska, w dobry czy zły sposób to nadzorował, czy nie, no trudno nam dzisiaj już teraz to rozstrzygać i wprowadzić jakieś tam dochodzenia, czy ktoś się bardzo, czy mniej tym zajmował i interesował. Jest problem i należy go rozwiązać. Na tym się skupmy, a nie na historii, co było robione w 2016 roku, czy w 2013 roku, no bo jak w 2013 roku to nie była rewitalizacja, tylko był remont generalny. Rewitalizacja jest od 2016 roku, więc musiało to być robione w ramach programu 100 Kamienic, albo w ramach generalnego remontu tego budynku. Dlatego mówię tylko o tym, że każdej z Państwa spraw się bardzo mocno przyjrzymy, będziemy z Państwem w kontakcie, będziemy z Państwem pracować indywidualnie, ale również grupowo, również raz na kwartał my się spotykamy, omawiamy sobie rzeczy, które Państwo zgłosiliście i co się udało zrobić, coś się na przykład jeszcze nie udało zrobić, a jak się nie udało, to dlaczego. Również jeśli zajdzie taka potrzeba, to my taki raport i spotkanie z Panem Przewodniczącym i Szanowną Komisją również możemy cyklicznie odbywać i raportować to, co zostało

zrobione. Tak, żeby nie tylko ja miał poczucie, że te sprawy są załatwiane dla Państwa i w Państwa imieniu, ale też żebyście Państwo mieli to poczucie, że jednak coś się zaczyna działać i Państwa głos jest słyszany i słyszalny”.

Przewodniczący Komisji dodał: „Dobrze, ja tylko dodam tutaj do wypowiedzi Pana Dyrektora. Przed chwilą rozmawialiśmy i rzeczywiście wychodzimy z taką inicjatywą. Będą spotkania cykliczne raz na kwartał z Dyrekcją Zarządu Lokali Miejskich i z Panem Dyrektorem będą omawiane usterki, problemy techniczne, które będą zgłaszane i będą w pierwszej kolejności naprawiane. Również zobowiązujemy się tutaj jako Komisja do tego, że po tych spotkaniach cyklicznie będziemy na Komisji, będzie można przyjść, Państwo będą mogli również brać udział, będziemy weryfikować, sprawdzać i również rozmawiać na te tematy, na tematy problemów technicznych terenów zrewitalizowanych, tak żebyśmy my jako Komisja, jako Departament Mieszkalnictwa oraz Państwo jako mieszkańcy, żebyśmy byli w takim ciągłym kontakcie i rozmowach na bieżąco z tym, co się dzieje. Będziemy weryfikować to, co już się wydarzyło co trzy miesiące, to nad czym będziemy obecnie pracować i to, co będzie zaplanowane na najbliższą przyszłość. Czy to w ogóle jest. Ja myślę, że to też jest bardzo dobra formuła kontaktu, bo oczywiście oprócz tego, że prowadzimy Komisję i na bieżąco pewne sprawy takie administracyjne również poruszamy, to będziemy chcieli być jeszcze bliżej w kontakcie z Państwem”.

Mieszkanca Łodzi powiedziała: „Mieszkam na ul. Włókienniczej. Chciałam zapytać o jedną rzecz, bo przyznam, że nie wiem, gdzie zgłosić się z tą sprawą. Chodzi o reakcję Straży Miejskiej i to, co generalnie dzieje się na naszej ulicy. Pierwsza rzecz jest taka, na skwerku pomiędzy ulicą Włókienniczą a Jaracza jest plac zabaw, są ławki, wygląda to wszystko pięknie, ładnie. Za dnia nie ma problemu, tam bawią się dzieci, ale wieczorami, nieważne, czy jest to wiosna, lato czy zima, odbywają się libacje. Jedyne, co tam się dzieje, jakakolwiek reakcja Straży Miejskiej, to było zamontowanie megafonu na drzewie. Wiem, bo go widziałam i mówienie po prostu poprzez kamery, że uprzejmie informujemy, że na tym terenie nie wolno spożywać alkoholu. Na tym kończy się nagranie, ludzie zupełnie się tym nie przejmują i bawią się w najlepsze dalej. Ja mieszkam na wprost tego skwerku, więc w nocy też często nie mogę zasnąć, jak mam otwarte okno w lato. I jest to uciążliwe, a Straż Miejska

nawet raz nie przyjechała na interwencję. Gdyby to się zdarzyło chociaż raz, to byśmy wierzyli, że jest jakieś działanie z ich strony, a nie zamontowanie tylko megafonu, żeby ostrzegać bez żadnych konsekwencji. Druga rzecz, kwestia przejazdu samochodu przez ul. Włókienniczą. Ludzie sobie przez Włókienniczą robią po prostu „przelot” do ul. Kilińskiego, bo pozostałe ulice też są jednokierunkowe, więc w godzinach, kiedy my wracamy z pracy o godzinie 16, a Jaracza jest co 5 sekund zamykane, bo są kolejne remonty kolejnego odcinka, nie mamy jak dostać się do domu, bo samochód stoi na samochodzie. I nie wiem po prostu, gdzie to zgłosić, więc stwierdziłam, że skorzystam z okazji, zapytam tutaj. To jest uciążliwe i zastanawialiśmy się już nad wnioskowaniem o jakiś szlaban, żeby tam był wjazd tylko i wyłącznie docelowy, bo samochody nie dość, że wjeżdżają i robią sobie przelot taksówki, nie taksówki, to często zapominają też, że ta ulica jest jednokierunkowa i próbują zawracać w drugą stronę, stanowiąc zagrożenie, więc dlatego też stwierdziłam, że to zaznaczę”.

Przewodniczący Komisji stwierdził: „Ja tylko chciałbym tutaj wspomnieć, że jeżeli są oczywiście widoczne problemy alkoholowe na terenie, no to i tak zawsze sugerujemy też to, żeby kontaktować się z Policją, ze Strażą Miejską i robić to tak często, jak to tylko możliwe. Ze swojej strony też dodam, że między innymi z tego powodu jako radni Rady Miejskiej w Łodzi zagłosowaliśmy za wprowadzeniem nocnego zakazu sprzedaży alkoholu i oczywiście Księży Młyn również w ten teren wchodzi i mam nadzieję, że już w nocy z 16 do 17 października też będzie ta sytuacja i te alkoholowe problemy inaczej wyglądały, przede wszystkim na Księży Młynie”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Mogę powiedzieć tyle. Jak najbardziej jestem skłonny uwierzyć, że może Pani nie wiedzieć, do kogo zgłosić, bo pewne rzeczy są w różnych miejscach i mam tylko ogromną prośbę. Jeśli Państwo nie będziecie wiedzieć, czy daną sprawę, oprócz tego, co powiedział Pan Przewodniczący, że dzwonić na 112 lub na Straż Miejską, natomiast jeśli byłby problem taki, że np. nie ma jakiejś reakcji albo problem się pogłębia, to proszę dać mi znać, tak jak powiedziałem. Ja pewnie w szybszy sposób ustalę sobie odpowiedzialnego za dany proces i poproszę o to, żeby skuteczność była troszkę większa, dlatego, że tak jak powiedziałem, zależy nam na

rozwiązywaniu Waszych problemów. Więc jeśli Państwo nie wiecie, do kogo zgłosić dany problem, nie tylko w kwestii technicznej, ale w kwestii nawet poczucia bezpieczeństwa czy organizacyjnej, to również poproszę odpowiednie służby miejskie dotyczące bezpieczeństwa ruchu drogowego, żeby zwiększyły kwestie związane z poczuciem bezpieczeństwa, również w zakresie przejeżdżania przez Państwa ulicę, również związanego z bawieniem się dzieci, z Waszym tam funkcjonowaniem, zarówno do Straży Miejskiej, jak i do Policji, żeby to przeanalizowano, również do Zespołu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, bo ja przyjmuję to jako taki silny głos Państwa, że jest problem, a nie, że to są jakieś zdane kwestie. Więc ja to tak przyjmuję i tak to przekażę i tak, jak powiedziałem wcześniej, co trzy miesiące będziemy rozmawiać tylko i wyłącznie o kwestiach technicznych, ale również o rozwiązywaniu Państwa problemu”.

Mieszkanca Łodzi powiedziała: „Jeszcze chciałam się odnieść odnośnie tych komórek, które są na Księżym Młynie. Chciałam się zapytać, czy w ogóle planują Państwo rewitalizację tych komórek, które są nie wyremontowane od strony ul. Przędzalnianej?”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Proszę Państwa, do Zarządu Lokali Miejskich wpłynęło pismo z Łódzkich Nieruchomości o przeanalizowaniu kosztów wyremontowania. My swoją opinię na ten temat wydaliśmy, została ona przekazana i zostaną podjęte decyzje. Jaka ona będzie dzisiaj? Nie odpowiem Pani, czy tak, czy nie. Jest rozmowa o kosztach, w związku z powyższym jakieś ruchy w tym kierunku są prowadzone”.

Mieszkaniec Łodzi zapytał: „Chodzi o wynajmowanie mieszkań na Księżym Młynie na jakieś cele inne. Jak długo to będzie? Tam nie potrzeba. Ludzie nie mają mieszkań, a się wynajmuje tam na usługi różnego rodzaju. Nie chcieliśmy żadnych lokali, to wszystko było powiedziane przed rewitalizacją. A teraz pół kamienicy, pół parteru na dole się oddaje. Może na ul. Piotrkowskiej takie rzeczy. Za chwilę jak czynsze pójdą w górę, będziemy się powoli wynosić. Nie wiem gdzie, na socjal może. A tu będą artyści. Ale kto przypilnuje wtedy? Bo mieszkańcy dbają o ten Księży Młyn. Te kwiatki to też trzeba odkłamać, bo Pan [REDAKTOWANO] powiedział, że dostajemy dotacje. Ani złotówki nikt nie dostał. Może Pan [REDAKTOWANO] wie gdzie

poszły te dotacje. Takie kłamstwa trzeba odkłamać o Księżym Młynie i o mieszkańcach, że patologia mieszka”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz stwierdził: „Ja nie uważam, że na Księżym Młynie, czy gdzieś indziej mieszka patologia. Musi to jasno zabrzmieć. Jeśli ktoś tak uważa i jeszcze, że tak powiem, mówi to publicznie, to nietakt. Delikatnie mówiąc. Ja tak nie uważam i też chcę z Państwem pracować, rozmawiać i być partnerem zarówno ja dla Państwa, ale chciałbym, żebyście Państwo byli partnerami dla nas. Rozmawiając o merytoryce, o problemach i o kwestiach jak to rozwiązać. I do tego chciałbym, żebyśmy wszyscy się tutaj umówili na to. Trochę mnie nurtuje, czy Pan coś mówił o jakiejś prywatnej firmie zarządzającej Państwa nieruchomością?

Mieszkaniec Łodzi odpowiedziała: „Łódzkie Nieruchomości, to jest...”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz odpowiedział: „Spółka Miasta. To nie jest prywatna firma, dlatego też tak się zastanawiałem, czy Państwo przypadkiem gdzieś nie byli wcześniej w jakimś procesie reprivatyzacji, czy tam prywatyzacji i nie macie wykupionych i nie ma tam wspólnoty mieszkania nowej. To jest spółka Miasta. Ale to mamy też WTBS, który jest również jednostką, która też buduje. Są różne polityki, różne modele funkcjonowania poszczególnych miast, jedni mają takie, inni mają takie. Jakby taki model jest, dalej Miasto jest właścicielem i dalej Miasto zarządza tym zasobem. To, co mówiłem, przyjrzyjmy się tym kwestiom i tak dalej. To tylko, o których Pan mówił, natomiast wie Pan, my nie wynajmujemy lokali mieszkalnych na usługi. To musiały być lokale usługowe już na parterze i myślę, że moim zdaniem, na przykład dla mnie, czy dla Pana, to ta przysłowiowa kosmetyczka na dole, to może jest jej niepotrzebna, ale stawiam, że znajdzie się gro kobiet, które korzysta z tej kosmetyczki i jest to dla nich fajne, bo nie muszą jechać na drugi koniec Miasta, czy do Centrum, na Piotrkowską, do kosmetyczki. Bo wychodzi sobie w kapciach, po pracy i tam do Pani Joli, nie wiem, czy ona ma tak na imię, czy nie, mam nadzieję, że nie i mówi, że na 18.00, przyszła na paznokcie. Wie Pan, wszystko jest dla ludzi. Ten sklep też jest pewnie dla ludzi, bo też można wyjść i kupić pierwsze potrzeby i tak dalej. Wszystko jest w kwestii tego, do czego my tego używamy i czy my to

użytkujemy w taki sposób, a nie w inny. Problemem jest to, że nie macie pełnego, czy zbyt dużego poczucia bezpieczeństwa, bo dzieją się takie różne rzeczy, o których Państwo tutaj mówiliście. Problemem jest to, że właśnie przy eventach jest zbyt duża liczba ludzi i być może szukają sobie tam za potrzebą Waszych, jakichś nieruchomości i tak dalej. Ja się bardzo cieszę z tym, że też Państwo podejmujecie pewnego rodzaju tematy, o których już mówiła ta Pani, i Pan odnośnie kwiatów tego, że dbacie o tę przestrzeń, fajnie, bo się angażujecie i czujecie się współodpowiedzialni. To jest również jeden z naszych filarów polityki i strategii mieszkaniowej: współtworzenie tych przestrzeni, włączanie mieszkańców w proces, współtworzenie współodpowiedzialności na tę przestrzeń. Tak samo my to nie widzimy tylko w kwestii rewitalizacji, ale też w innych obszarach Miasta, gdzie wspólnoty mieszkaniowe w ramach umów, użyczeń, podpisują umowę na urządzenie podwórka, mogą sobie je zagospodarować, wystąpić w programie „Zielone podwórko”, zrobić tereny zielone, zrobić jakieś miejsca rekreacji, wypoczynku po to, żeby nie siedzieć w czterech ścianach, nie być więźniem czterech ścian, tylko wyjść i na chwilę się zatrzymać na powietrzu. Są też tworzone takie przestrzenie. To, co mówiłem, że, i to co mówiła też Pani Dyrektor, Zarząd Lokali Miejskich, Biuro ds. Mieszkalnictwa, Departament Mieszkalnictwa w miejscach, w których np. wyburzamy stare nieruchomości z tych, które już doszły do tej śmierci technicznej i technologicznej, nie tylko je zabudowujemy, ale również chcemy tworzyć przestrzenie zielone, biologicznie czynne, miejsca rekreacji. To jest np. nieruchomość, która jest przekazywana, już wyjęta z planu sprzedaży i ma tam powstać w ramach budżetu mikser rekreacji, może w drugiej części jeszcze taki plac zabaw i miejsca do tego, żeby mieszkańcy mogli przyjść przy Przędzalnianej. Więc takie rzeczy też się dzieją i my też chcemy takie przestrzenie tworzyć, natomiast to jest pewien proces. My tutaj jesteśmy od trochę ponad roku, widzimy pewne kwestie, tylko zostało to, co mówiłem, predefiniowane i chcemy z Państwem pracować, dajcie nam tę szansę i bądźcie partnerami do rozmowy. Zgłaszajcie te uwagi. Jeżeli nie wiecie gdzie, zapraszam Departament Mieszkalnictwa ul. Piotrkowska 153. Jeżeli wiecie gdzie, to tam zgłaszajcie, a jeżeli ktoś nie ma reakcji lub unika tej reakcji, również ul. Piotrkowska 153. Ja znajdę właściciela tego procesu”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Ja mam takie pytanie. Mieszkam na Księżym Młynie przy ul. Przędzalnianej. Od stycznia tego roku nie działają ciepłomierze. Do tej pory

nie działają. Kto jest odpowiedzialny za wymianę? Zgłaszam to do Spółki. Spółka mówi do Urzędu Miasta, na Kościuszki i dzwonię na Kościuszki, odsyłają do Spółki i proszę, do tej pory nie mam wymienionego ciepłomierza. A płacę. Mam co roku, od 4 lat mieszkam na ul. [REDACTED]. Od początku płacę i mam niedopłaty na centralnym ogrzewaniu. Na 4 grzejniki, działają tylko 2. Jeden w łazience, jeden w pokoju. I mam wiecznie po 600 zł niedopłaty, po 400 zł niedopłaty i tak samo mam za zimną wodę. Na te ciepłomierze i na zimną wodę miałam już dwa razy wymienione zegary. Byłam sama. Od 3 miesięcy jest zameldowany u mnie syn. Mam wiecznie niedopłaty. Jakim sposobem? Nie mam pojęcia”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Szanowna Pani, już mamy październik, więc na koniec września mieliśmy spotkanie z Łódzkimi Nieruchomościami. Ustaliliśmy, Łódzkie Nieruchomości robią przetarg na wymianę wszystkich ciepłomierzy i wodomierzy. Będą wszystkie z odczytem elektronicznym dostosowane do nowych przepisów, więc jeszcze dzisiaj się będę widziała. Wrócimy z informacją do Pani, kiedy będzie wymiana, bo wiem, że taki przetarg jest w trakcie”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Tylko proszę wziąć telefon od Pani, skontaktować się z Panią z rozwiązaniem problemu”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Tylko jeszcze jak będę obliczana za ciepłą wodę, bo z tego, co wiem, były u mnie cztery komisje. Mieszkanie moje jest czterokrotnie remontowane już od 2021 roku. Mam cały czas same usterki w mieszkaniu i komisja, która u mnie była, składała się z dziesięciu osób z Urzędu Miasta i ze Spółki i nawet byli przedstawiciele, którzy zakładali grzejniki. I do tej pory była cały czas odpowiedź dla mnie, że i tak będę miała niedopłaty na centralnym i na wodzie, ponieważ centralne jest też odliczane za korytarz i będę miała wiecznie niedopłaty”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Szanowna Pani, mamy kontakt, bo już koleżanka sprawdziła. Skontaktujemy się z Panią indywidualnie i wszystkie te kwestie porozmawiamy i

rozwiążemy, tak żeby było w porządku zarówno dla Pani, jak i dla nas. Także na pewno się kontaktujemy”.

Mieszkanka Łodzi dodała: „A tym bardziej, że jestem osobą niepełnosprawną i cokolwiek, co chciałabym wykonać w mieszkaniu, nie mam takiego prawa, bo to jest zabytek. Nie wolno mi nic zrobić. Ani uchwytów w brodziku nie mogę zamontować”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Dobrze, zajmiemy się Panią sprawą. Ja poproszę Łódzkie Nieruchomości”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „A kto Pani odmówił założenia uchwytów w lokalu?”.

Mieszkanka Łodzi odpowiedziała: „Spółka odmówiła, Łódzkie Nieruchomości”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Dobrze. Skontaktujemy się z Panią”.

Mieszkanka Łodzi dodała: „Jeszcze była wtedy przedstawicielem Pani [REDACTED]
(zapis nieczytelny)”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ciężko mi dyskutować na temat, kto był, kiedy i gdzie. Mamy problem, chcemy go rozwiązać. Będzie kontakt z Panią. Do Pani pojedą moje służby, nie z Łódzkich Nieruchomości. I wydaje mi się, że jesteśmy (zapis nieczytelny)”.

Mieszkanka Łodzi dodała: „Ja już rozmawiałam w tej sprawie i mówię, że jeżeli nie mam takiej możliwości, żeby zamontować cokolwiek w mieszkaniu dla osoby niepełnosprawnej, to proszę mi dać inne mieszkanie, a to wziąć, żeby Miasto miało inne mieszkanie. Nie ma takiej możliwości, bo ma Pani wszystkie wygody, ma Pani tutaj wszystko, ma Pani podwyższony standard i nie ma takiej możliwości, żebym

zdała to mieszkanie i żebyśmy wzięła mieszkanie przystosowane dla osoby niepełnosprawnej”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Szanowna Pani, każdy z mieszkańców może włożyć wniosek do Zarządu Lokalu Miejskiego. On jest rozpatrywany przez Zarząd Lokali Miejskich. Jeżeli ma Pani taką potrzebę złożenia wniosku, na pewno w przyszłym tygodniu się spotkamy i taki wniosek zostanie Pani przedstawiony do wypełnienia. Każdy ma prawo złożyć wniosek o zmianę na lokalu. I nikt Pani tego prawa nie odmówi”.

Mieszkanka Łodzi kontynuowała: „No właśnie, byłam na ulicy Kościuszki 47 i mi powiedziano, że taki standard, jaki mam teraz, to nie mam co się starać o zmianę mieszkania”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Proszę Pani, to, że ktoś ma jakiś standard, ma standard, ale wniosek zawsze można złożyć. I nie ta osoba, która jest na recepcji rozpatruje wniosek, tylko zespół Pani Dyrektor Rytych, który każdą sprawę indywidualnie bada. To nie jest, która kartka spadnie i zostanie na biurku, to te osoby dostają lokale, które spadną nie. Szanowna Pani, do każdego wniosku podchodzimy rzetelnie, tak, żeby każdy wniosek opunktować i dać do realizacji. Także na spotkaniu, kiedy już Pani dostanie taki wniosek, pomożemy go również wypełnić”.

Przewodniczący Komisji powiedział: „Ja jeszcze chciałbym dodać, że tutaj jest też wiele pytań i próśb i zarzutów w stronę Łódzkich Nieruchomości. Jako Komisja zaprosiliśmy Łódzkie Nieruchomości do tego, aby uczestniczyły w dzisiejszej Komisji kilkakrotnie. Z jakiegoś powodu zdecydowali się nie przyjść na dzisiejszą Komisję. Sprawdzimy i porozmawiamy, dlaczego w taki sposób, bo tutaj jest wiele pytań do Łódzkich Nieruchomości. Natomiast chciałbym podkreślić to, jak dla nas ważna jest komunikacja z Państwem. Pan Dyrektor Departamentu Mieszkalnictwa, jest tutaj również Zarząd Lokali Miejskich. My jako radni jesteśmy, nikogo nie usuwamy z rozmowy, z całej tej konwersacji. Zależy nam na komunikacji z Państwem, zależy nam na tym, żeby te problemy rozwiązywać. Te inicjatywy, z którymi też dzisiaj wychodzimy, odnośnie tych cyklicznych spotkań w Zarządzie Lokali Miejskich oraz z

tym raportowaniem, weryfikacją tego, co się dzieje tutaj u nas cyklicznie, również na Komisji. Jest dla nas to bardzo ważne, chciałem to podkreślić. Dziękuję oczywiście za spotkanie, za przyjście. Tutaj jeszcze są pytania, więc bardzo proszę”.

Mieszkanka Łodzi zapytała: „Ja mam takie pytanie, ponieważ w zeszłym roku jak było rozliczenie mediów, które było mega późno, bo w regulaminie jest do 30 czerwca, było dużo, dużo później. Ja złożyłam reklamację, nie dostałam odpowiedzi do dzisiaj. Mieliśmy rozliczenie za 2024 rok. Złożyłam reklamację, bo też było moim zdaniem źle policzone, do tego stopnia, że nawet na tym rozliczeniu było, że suma poszczególnych nie równa się sumie zbiorczej. To prosta arytmetyka i w ogóle nie ma tutaj w ogóle jakiejś takiej dla mnie wątpliwości, że to jest źle policzone, bo na kartce są dwie sumy różne. I do tej pory też nie dostałam rozliczenia. Jak dzwonię do Łódzkich Nieruchomości, to mówią mi, że to jest kwestia ZLM-u, a jak dzwonię do ZLM-u, to mówią mi, że to jest kwestia Łódzkich Nieruchomości. I generalnie na tym rozliczeniu jest napisane takie zdanie na samym dole, że ZLM robi to dla Łódzkich Nieruchomości. Więc generalnie to się rozmywa i nie ma się do kogo zwrócić tak naprawdę. I czy takie kwestie, bo Pan przez cały czas mówi, że proszę się zwrócić do nas, proszę się zwrócić do nas. Takie pytanie, to z tym też można się zwrócić do nas?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ja tylko tak dwa słowa. Pani Dyrektor została zobligowana do tego, żeby z Państwem się spotkać i z Panią już indywidualnie wyjaśnić sytuację. Prawdą jest to, że Zarząd Lokali Miejskich (zapis nieczytelny) Państwa na rzecz Łódzkich Nieruchomości zadanie, które oni nam generują i przedstawiają. Natomiast nie jest tajemnicą to, że od 2022 roku dochodziło do różnego rodzaju problemów na linii komunikacji, organizacji i tego, że później Państwo zostawili takie a nie inne rozliczenie. Zostało już to usystematyzowane. Ja również mam informację o tym, że wszystkie reklamacje zostały rozpatrzone, informacje zostały, odpowiedzi zostały udzielone. Jeżeli nie, to Pani Dyrektor sobie na spotkaniu z Państwem zanotuje i postaramy się również tę sprawę wyjaśnić, dlaczego Pani nie dostała odpowiedzi na reklamację. Natomiast Pani już kwestia rozliczeń, powiadomienia i tak dalej, tych wszystkich kwestii, to Pani Dyrektor usiądą z Panią i wytłumaczą, tak samo jak było z innymi mieszkańcami nie tylko Włókienniczej. A jeżeli będzie taka potrzeba,

godzina 13.30 zapraszam i również z Panią usiądziemy. Natomiast tak jak powiedziałem, jeżeli jest jakiś problem na linii kompetencji, czy ktoś na kogoś zrzuca, to zapraszam ul. Piotrkowska 153, Departament Mieszkalnictwa”.

Mieszkanka Łodzi stwierdziła: „Będzie Pan miał kolejki”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Wie Pani, po to jestem w tej pracy, żeby rozwiązać problemy mieszkańców, a nie po to, żeby (zapis nieczytelny)”.

Przewodniczący Komisji zapytał: „Czy są jeszcze jakieś pytania?”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów stwierdziła: „Chcieliśmy najpierw pozwolić, aby lokatorzy mieli szansę porozmawiać. W związku z czynszami, bo to jest główny temat, który mieliśmy poruszać, to, o czym mówił Pan Dyrektor, to było ważne, że koszt mieszkania w kamienicy zrewitalizowanej, która ma dużo wyższe czynsze niż zwykłe kamienice, jest mniejszy niż koszt mieszkania w kamienicy niezrewitalizowanej. To prawda. Tylko, że te koszty ponoszą lokatorzy. Oni je ponoszą nie tylko w ramach wpłacenia za miesięczne opłaty mieszkania, oni je ponoszą również w remontach, w wymianie mebli, w wymianie ubrań, w ponoszeniu kosztów zdrowotnych. Cała masa rzeczy, które się z tym wiążą. I w momencie, kiedy nie podchodzimy indywidualnie do osoby, bardzo różne są sytuacje lokatorów i dla wielu z nich zapłacenie za te koszty mieszkania jest tak naprawdę nierealne. To, o czym rozmawiamy, czyli stawka bazowa pod tytułem 14 zł, już w tej chwili specjalnie dowiadywałam się u różnych znajomych lokatorów o to, jakie mają konkretnie w tej chwili opłaty miesięczne. Jedna z pań na ul. Tuwima mieszka. Niepełnosprawna, pojedyncza osoba. Mieszkanie 36 m², ona płaci 917 zł miesięcznie plus prąd do tego. To nie jest nawet 14 zł. Tam wychodzi 25 zł za m², bez prądu. W momencie, kiedy mieszkanie w bloku, który ma wszystkie wygody, ma CO, jest ocieplony itd., to jest koszt za 50 m² około 600 zł. Tam też jest CO, tak? To nie jest tak, że tam są nieporównywalne media. Jednak ta różnica nie powinna być (zapis nieczytelny). A ci lokatorzy, którzy są lokatorami komunalnymi, oni z założenia mają niższe dochody. W związku z tym dla nich podniesienie tych kosztów jest trudniejsze i teoretycznie powinni od Miasta mieć jakąś pomoc. Programy z MOPS-

u, one są, to prawda, ale one nie działają skutecznie. Bardzo często nie są przyznawane, ewentualnie wykluczają się nawzajem, ludzie nie są w stanie z tego skorzystać tak, żeby faktycznie mieć pomoc taką, która im pomoże normalnie funkcjonować. I w momencie, kiedy robimy dodatkowe podwyżki z różnych powodów, tak jak ta dziewczyna na Tuwima ma mieszkanie w kamienicy po rewitalizacji z windą, tak? Mamy 20%. A jej na to nie stać, zwyczajnie. A równocześnie nie stać jej na mieszkanie w innych warunkach, dlatego, że jest osobą na wózku, która nie porusza się sama, nie jest w stanie funkcjonować w warunkach mieszkania komunalnego o niższym standardzie. Więc ta pomoc mieszkaniowa jest jej niezbędnie potrzebna. I w którymś momencie nie mamy szansy na to, żeby to ze sobą zgrać. I ten zestaw obniżek i podwyżek, które mamy w tej chwili, one w momencie, kiedy nie podejmiemy indywidualnie do osoby, tak naprawdę to prowadzą do tego, że wprowadzają biedę większą”.

Przedstawiciel Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodał: „Pamiętajmy, bo tutaj niestety z Państwa ust ja rozumiem, że ciężko brać odpowiedzialność za błędy poprzedników, natomiast dla większości ludzi to jest ciągłość. To nie jest tak, że dla nich życie w zasobie się zaczęło w 2024 roku, tylko te różne błędy, problemy się nawarstwiały. Tak samo jest to z zasobem zrewitalizowanym, bo on funkcjonuje od jakiegoś czasu, trafiali tam różni ludzie, trafiali ludzie niepełnosprawni, trafiały osoby o niższych dochodach i trafiły do tego zasobu na zasadach takich samych finansowo, jak reszta i wtedy sobie jeszcze jakoś mogli radzić. Naprawdę do nas na dyżury też przychodzą ludzie właśnie teraz, dostają te podwyżki, osoby o najniższych emeryturach, zasiłkach stałych, po prostu będą musieli zrezygnować z tych mieszkań. Więc pytanie, czy w ogóle tutaj, czy w ogóle nie mówimy o rewitalizacji w Łodzi, bo większość ludzi i tak nie wróciła po rewitalizacji do tych zrewitalizowanych lokali. Natomiast te osoby, które już teraz zamieszkały, znowu będą wypchnięte. Więc czy w ogóle tutaj jest nowa pomocy mieszkaniowej?”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów stwierdziła:

„Rewitalizacja to jedno, ale tak naprawdę głównym tematem to są te budynki, które nie są jeszcze wyremontowane i w których koszty mieszkania są naprawdę bardzo wysokie. A w momencie, kiedy zlikwidowaliśmy te obniżki za wilgoć, nie mamy

obniżek za brak gazu, to bardzo mało kamienic jest tak naprawdę w takim stanie, żeby one były ciepłe same z siebie. Taka jest prawda”.

Przedstawiciel Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodał: „Tutaj wracając też do tego, że jest jakaś przeszłość. Poprzednia podwyżka na 11,70 zł była argumentacja taka, że przecież są zniżki za wilgoć. Jest zniżka za (zapis nieczytelny). Są zniżki za wyłączenie z użytkowania, bo polityka Miasta jest taka, żeby różnicować koszty pod względem stanu technicznego i standardu lokalu. A teraz, finalnie po paru latach, nie dość, że mamy wyższy czynsz stawki bazowej, to praktycznie te wszystkie zniżki jakoś z jakiegoś powodu za każdym razem znikają, albo są modyfikowane w taki sposób, że są zmniejszane. Bo tutaj też oprócz tej zniżki do gazu, która znikła, to zostały zmniejszone zniżki za wc i łazienki. Zostały zmiany wprowadzone do zniżek dotyczących wyłączeń z użytkowania, bo jak rozumiem teraz, czytając tę tabelkę, jest tak. To chciałbym też, żeby może Państwo doprecyzowali później. Jest lokal mieszkalny w budynku wyłączonym z eksploatacji decyzją nadzoru budowlanego i lokal mieszkalny wyłączony z eksploatacji decyzją właścicielską. A co z indywidualnymi lokalami wyłączonymi decyzją nadzoru?”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów zapytała: „I dlaczego ta różnica jest taka dziesięcioprocentowa?”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Nikt nie mówi, że lokal, który jest wyłączony, który jest zawilgocony, nie jest wyłączony. To żebyśmy mieli jasność. Nie wiem, na czym polegała zniżka za wilgoć. To znaczy, że nikt nie szedł i nie sprawdzał, czy jest wilgoć. Musiała być jakaś rekomendacja, musiała być opinia. To jest nazwane w konkretny sposób. Lokal wyłączony z użytkowania. Pan kiwa głową, ja wiem co mam w dokumentach, bo ja te dokumenty podpisuję, kiedyś je tworzyłam. To po pierwsze. Jeżeli chodzi o budynek, są budynki wyłączone przez organ, ale organ każe nam również, w tej samej decyzji wyłączyć lokale po to, żeby wyprowadzić tych najemców. Jest decyzja nadzoru budowlanego o tym, że należy dane lokale wyłączyć z użytkowania, wyprowadzić mieszkańców, to nawet jeśli jest ta decyzja na cały budynek, (zapis nieczytelny) lub tylko dwa lokale trzeba wyłączyć, to obejmuje zniżka 30%. I ona została tylko i wyłącznie rozbita na dwie dodatkowe. Natomiast zniżka, ze względu na zły stan

techniczny, w dalszym ciągu obowiązuje. I to nie znaczy, że jeżeli osoba mieszka w takim (zapis nieczytelny) lokalu i inspektor z uprawnieniami przyjdzie i powie, że w takim lokalu jest niebezpieczeństwo zamieszkiwania, to nie znaczy, że ten lokal nie będzie wyłączony z użytkowania. Są jeszcze dodatkowo wyłączenia na stałe, tymczasowe, na czas remontu. Jest kilka naszych wewnętrznych wyłączeń, które robimy na różne potrzeby”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów stwierdziła: „Jeśli mogę, to te obniżki tak naprawdę, one powinny być czasowe, bo w ogóle sytuacja, że człowiek mieszka w takich warunkach nie powinna być, tak wyjściowo. Natomiast bardzo dużym problemem z tych naszych doświadczeń, zresztą nawet jak byliśmy teraz na tej Zielonej, to jest to, że w większości kamienic mamy nieczynną wentylację albo źle działającą. I myślę, że to jest też temat, który w ogóle nigdzie się nie pojawia. Natomiast on naprawdę nie pozwala na to, żeby w tych mieszkaniach sensownie funkcjonować. I z tym się lokatorzy, bardzo wielu lokatorów, którzy do nas przychodzą, z tym mają problem. I walczą z tym nieskutecznie, ponieważ zgłaszają to do Państwa. Informacja jest taka, że przeglądy kominowe są dobre. Kominiarze tak naprawdę bardzo często lekceważą te przeglądy, piszą tam cokolwiek. Bez efektu są te prace. A efekt jest taki, że lokator dalej mieszka w źle wentylowanym mieszkaniu, albo w ogóle niewentylowanym”.

Przedstawiciel Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów dodał: „Dotyczy to również mieszkań zrewitalizowanych. Klasyczny przykład wielokrotnie powtarzany w różnych mediach Kilińskiego 39. Już po 3 latach, dzięki nowemu kierownikowi udało się odkryć kratkę wentylacyjną, która była skutecznie zamaskowana przez wykonujących. Przepraszam, gdzie był odbiór tych mieszkań po przejmowaniu w trakcie prac budowlanych? To jest, mówią, fakt. A przez 3 lata wmawiano lokatorowi, że to jest jego wina, że źle użytkuje mieszkanie. Przyznano mu zniżkę, po czym tej zniżki do dzisiaj nie wyegzekwował. Stwierdzono, że to jest jego wina, w związku z tym ta zniżka jest mu nienależna. I to jest pewnie nie jedyny taki przypadek, więc być może należałoby stworzyć komisję budowlaną takich praktyków, którzy przejdą się po mieszkaniach zrewitalizowanych, bo być może jest więcej takich kratek, które po prostu ładnie wyglądały, jak były zamaskowane”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ja tylko tak postaram się to, co zapamiętałem, bo Państwo bardzo dużo mówiliście, najpierw Pani, później Pan. W naszym zasobie mieszkaniowym mieszkają osoby o różnej zasobności i o różnych dochodach. I dzisiaj nie chciałbym rozstrzygać tego, czy ktoś zarabia tyle i tyle, czy są to tylko osoby, które zarabiają najmniej i należy im udzielić jak najszerzej pomocy mieszkaniowej. Nie zgodzę się z tezą taką, że są to tylko i wyłącznie na stałe zabite parametry związane z obniżkami, czy ze zwyczajami, które są stałe. Nie, one nie są stałe, zresztą jeżeli dojdzie do zwiększenia wyposażenia w danym lokalu, w danym budynku, to zniżki również znikają. Jeżeli coś się pojawi, a co będzie obejmował program zwyczaj, to te zwyczaje się pojawiają. Więc to nie jest coś, co jest na stałe i dla wszystkich. Również mówimy o tym, że nie zgodzę się z Panią, że należy stosować również programy osłonowe i one funkcjonują. Bo tak samo jak funkcjonują dodatki mieszkaniowe, również funkcjonuje w ramach wieloletniego programu zniżka za niski dochód, czy tak samo jak tutaj obowiązują zniżki dla osób z niepełnosprawnością i tak dalej, więc z całym szacunkiem i każdą, nie zgadzam się z Panią, każdą sprawę należy rozpatrywać indywidualnie. Ja się zgodzę trochę z tezą, ale trochę się nie zgodzę, pozwolę sobie się nie zgodzić, bo my mieszkań zrewitalizowanych od 2020 do 2025 roku, mamy 1153. Myślę, że w 1153 przypadków Państwo nie macie interwencji i tak jak powiedziałem, zdarzają się, i to są przypadki złego wykonania, niedbalstwa i tak dalej. I nie zgodzę się z tezą również taką, że ktoś z nas twierdzi, że jest tutaj od roku i nie ma ciągłości. Ja jako Dyrektor Departamentu przyjmuję odpowiedzialność za całość, za to co się działo wcześniej, ale mówię o tym, że ja nie będę dzisiaj dochodził i rozpatrywał: a w 2020 roku, czy w 2016 roku, czy tamten Pan [REDACTED], czy ktoś inny to zrobił, czy nie zrobił. Nie, mnie interesuje to, że jest problem. Jest problem albo jednostkowy, albo systemowy lub osobowy, to zależy od tego i należy go rozwiązać. Ja się na tym chcę skupić, a nie na rozpatrywaniu przeszłości. Rozpatrywanie przeszłości ma jeden cel, żeby nie popełniać tych samych błędów na przyszłość. I tak, my też to zrobiliśmy. Bo również z nowej perspektywy moje służby techniczne, dokładnie służby techniczne Pani Dyrektor, również uczestniczą w fazie od koncepcji, po kontrolę w czasie wykonania i odbioru, a nie tylko samego odbioru na końcu, a czasami i nie. Więc wnioski również wyciągamy jako Miasto po to, żeby jeszcze lepiej coś robić. I ja nie mówię, że wszystko jest super, że wszystko się udaje i że jesteśmy tacy wspaniali. Tak, pomyłki się zdarzają, trzeba sobie to

powiedzieć, ale trzeba umieć wyciągać z tego wnioski i nie bać się tego przyznać. Na przyszłość. Natomiast, jeżeli są problemy zgłaszane, tak jak na Kilińskiego 39, czy na przykład hydrant przeciwpożarowy u kogoś w mieszkaniu, czy jakieś inne rzeczy. Jasne, usiądźmy, zastanówmy się, co można zrobić z tym. Tak samo jak kratki. Też w Zarządzie Lokali Miejskich, które tutaj podlega pod Biuro ds. Mieszkalnictwa i pode mnie, też dużo się zmieniło i też pewnie jeszcze się znajdują ludzie, jak też słyszeliśmy mieszkańców, gdzie te odpowiedzi, czy kwestie jakichś sugestii tym mieszkańcom, takie czy takie, czy decyzja Pana Prezydenta, czy kogoś, czy tam wie Pani, po co Pani ma składać wniosek i tak Pani ma lepsze warunki, to gdzie Pani lepsze dostanie, czyli mamy tylko same, takie słabe, nie? Tę ocenę może sobie zostawić taka osoba sama dla siebie. Naszą rolą jako urzędników jest rozwiązać problem, a nie komentować coś, a nie szukać sobie wytłumaczenia. My chcemy, i to jest nasz nadrzędny cel, wprowadzić w program racjonalnego dyskusowania o tym, co mamy, wieloletni program, który prognozowaliśmy razem z dołożeniem do tego finansów taki, który będziemy realnie w stanie spełnić, a nie tylko sam dla siebie, bo papier wszystko przyjmie i tak nie będziemy go realizować. Również zobowiązaliśmy się, że raz na rok będziemy raportować przed Radą Miejską, co zostało zrobione. My również chcemy, i to po to prowadzimy tę politykę komunikacyjną, tak mówić, co zostało zrobione. Mówić o tym, że ponad 500 mieszkań zostaje rocznie przyznawane mieszkańcom. Również chcemy, to co powiedziałem, nie 500 z listy, tylko 270 - 280. Reszta wyprowadzamy ludzi z (zapis nieczytelny), żeby nie było tak, że wszystkie pieniądze, które mamy są tylko na remonty mieszkań dla tych z listy, bo trzeba je zrealizować, a pozostali tak jak w telefonie komórkowym, stały abonent, to nie mamy takiego nic. Przecież i tak jest u nas. Nie, no właśnie jak jest u nas i wywiązuje się z umowy społecznej i płaci czynsz, to należy mu w pierwszej kolejności pomóc”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów stwierdziła: „To znaczy to wszystko jest super. Jak najbardziej zgadzam się z Panem, że macie Państwo obowiązek w ogóle ogarnięcia tego w taki sposób, żeby to było przewidywalne, plan i tak dalej i potem jeszcze raportowanie, ale istotne dla nas jako z Stowarzyszenia jest temat konkretnych osób, które po prostu fizycznie nie stać na te koszty, które ma do poniesienia w mieszkaniu. Co one mogą zrobić w takiej sytuacji?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Raz jeszcze to podkreślę. Jeśli ktoś i robimy to na co dzień, zarówno ja, zarówno Pan Dyrektor, jak i Pani Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich, spotykamy się z różnymi przypadkami i je rozwiązujemy indywidualnie. I to nie jest tak, że my tylko realizujemy pilne zakwaterowania, to nie jest tak, że my realizujemy tylko i wyłącznie listę mieszkaniową, bo również realizujemy potrzeby mieszkaniowe osób, które znajdują się w danej sytuacji. I jesteśmy, i rozumiemy też to, że jesteśmy też po to, że mamy swój harmonogram, ale jest sytuacja losowa, wyjątkowa, coś się wydarzyło. Należy natychmiast pomóc. Również używamy tak zwanego spec trybu, czyli pomocy prezydenckiej, czyli poza listą, jeżeli są takie przypadki. Nie chcę już teraz mówić o przypadkach, gdzie dziecko zostało przejechane na podwórku itd. Została udzielona szybka pomoc, łącznie ze zmianą przedszkola, szkoły i nikt nie wie, nawet my nie wiemy, gdzie ci państwo mieszkają. Rozmawialiśmy o tym. I takich przypadków jest dużo. I my je również realizujemy. Tylko to są tragedie ludzi, o których my nie rozmawiamy na konferencjach prasowych. I jeżeli Państwo macie takie przypadki, że ktoś się do was zgłasza, bo my też traktujemy Stowarzyszenie jako partnera społecznego, bo do was czasami też przychodzą, tak samo jak do radnych i też o tym mówimy. Jeżeli ktoś do was trafia, nie trafi do nas, to przyjdźcie, porozmawiamy, spróbujmy załatwić ten temat. To nie jest tak, że my mamy harmonogram, mamy swoją listę i mówimy: nie, ale ja mam wszystko już zajęte do 2029 roku, przyjdźcie w 2029 roku. Czy tak jest? No nie, bo myślę, że zarówno Państwo, jak i sami do nas w mieszkańcy przychodzą, czy Państwo Radni do nas przychodzą, czy są inne interwencje, to również tam, gdzie możemy, to pomagamy. Również, i to nie jest łatwy temat, są takie sytuacje, gdzie nie jesteśmy w stanie pomóc. To jest najgorsze. Są to sytuacje takie, gdzie ludzie nie chcą sobie pomóc. Choćbyśmy stawali na głowie. A ktoś mówi, nie, no przecież Miasto nie pomaga. Miasto nie reaguje. A już o tej Pani, która mieszkała na [REDACTED] (zapis nieczytelny). Szanowni Państwo, jeżeli uważacie, że na przykład funkcjonowanie, czy programy osłonowe w ramach MOPS-u są niewystarczające lub może nie do końca trafiają tam, gdzie powinny, albo jest może za mała ich dystrybucja, przyjmuję to. Porozmawiamy, bo polityka mieszkaniowa jest częścią polityki społecznej. Również jest to jakby w pionie równoległym do mnie, pod Wiceprezydentem Adamem Wieczorkiem. Również możemy się nad tym podchylić. Być może, są tam też jakieś procesy czy obszary, które można jeszcze zmodyfikować, można jeszcze poprawić,

po to właśnie, żeby one były ze sobą spójne. Jeżeli nawet taka osoba przyjdzie do mnie, do Dyrektora Departamentu i powie, że ma jakiś problem w MOPS-ie, tak jak powiedziałem, też jestem do tego, żeby pomóc. Jak ktoś przyjdzie i powie, że ma problem ze (zapis nieczytelny) i nie wie, gdzie się udać, proszę bardzo. Bo to są mieszkańcy Łodzi, to są nasi mieszkańcy. I do mnie nie przychodzą tylko mieszkańcy z zasobu komunalnego, z prośbą o pomoc. Dlatego mówimy o tym, że jak najbardziej chcemy z wami pracować, bo do was też również ludzie przychodzą, macie różne inne sygnały i tak dalej, macie też trochę inne spojrzenie czasami i my nie mówimy, że wasze spostrzeżenia, czy wasze pomysły są złe. Usiądźmy, porozmawiamy, każdy ma swoje racje. My się możemy posprzeczać, ale merytorycznie, na koniec dnia wyjdźmy z rozwiązaniem”.

Przedstawiciel Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodał: „To, co Pan wspomniał o mediach, to nie zawsze jest tak, że media są te krwiożercze i tylko pokazują te negatywne strony, bo do nas trafiają w sposób nieformalny pytania od dziennikarzy, którzy zajmują się sprawami społecznymi, ludźmi w bardzo trudnych sytuacjach, z różnych względów się dziejących i my staramy się rozwiązywać to bez nagłośnienia, bo ktoś sobie nie życzy, bo ktoś strasznie traumatycznie przeżywa, gdyby musiałby się przed kamerą wypowiadać i o tym w ogóle nie mówimy. Bo to jest nikomu niepotrzebne, liczy się finał i rozwiązanie sprawy. I staramy się to robić. To, że czasami wybrzmiewa, bo ktoś jest bardziej aktywny, bo ktoś jest bardziej zdesperowany i widzi tylko w mediach szansę na rozwiązanie, a napotyka na mur bezduszości jakiegoś urzędnika i zmienianie się w Łódzkich Nieruchomościach co 3 miesiące albo i częściej administratorów albo wspaniały kierownik, który po 3 latach znalazł tę kratkę wentylacyjną, ale ciągle nie dostrzega tam grzyba w tym mieszkaniu. Traktuje to jako, no bo to jest problem. Grzyby są kancerogenne. Tak naprawdę mieszkania powinny być wyłączane z eksploatacji. A one są wszechobecne w zasadzie nie tylko w mieszkaniach, w tych zasobach komunalnych przed remontami, ale na skutek złego wykonawstwa albo niewłaściwie dobranego procesu remontowego, one tam zostały. Nie zniknęły w cudowny sposób tylko dlatego, że położono karton gips na ścianę. I to jest kwestia tak jak w szklarni. W szklarni kwiatki rosną w specyficznych warunkach. I grzyby tak samo. To jest mniej więcej podobny, że tak powiem, twór biologiczny. Warszawa rozwiązała to 10 lat temu, gdzie wcześniej była podobna polityka jak w Łodzi, że ignorowała całkowicie. I

nagle, dość masowy, co prawda wiec, który się na razie w jednej z dzielnic odbył, spowodował, że wszyscy zaczęli w tych dzielnicach warszawskich patrzeć na ten problem zgoła inaczej. Pan Wiceprezydent Adam Wieczorek miał w 2019 roku czy w 2018 roku, chwilę ze mną rozmowy. Ja mu sygnalizowałem ten problem. On się wtedy zdrowiem zajmował. Mówię, chowanie problemu, że go nie ma, że nie istnieje. Tak naprawdę, to jest kwestia połączenia naukowców, którzy wykażą szkodliwość i wówczas posty sądowe zaczną się masowo, i mieszkańców, którzy będą na tyle zdeterminowani albo uświadomieni, że będą to robić, tak jak w Warszawie. Więc w ramach programu, który Państwo macie realizować, warto byłoby wprowadzić również taki punkt, jak grzyb i ileś odmian tych grzybów domowych, bo niestety to jest nie jeden, które mają charakter kancerogeny i to już trzeba, w trybie natychmiastowym tak naprawdę. Bo skazujemy my jako mieszkańcy, a Państwo jako przedstawiciele czy pracownicy firmy wykonawczej, tak nazwijmy to Urząd Miasta, ludzi na ryzyko zachorowań na nowotwory lub różnego rodzaju choroby płuc, oskrzeli. Przy tym stanie demograficznym, jakim jest Łódź i procesach, które będą zachodziły w ciągu następnych parunastu lat, gdzie będzie się depopulizować Miasto, starzeć i degradować, bo (zapis nieczytelny), które są dzisiaj w Łodzi, właściwie główna branża rozwojowa, za 5 lat, jak się konflikt zakończy, no góra za 10 lat, znikną, bo albo AI przejmie, albo przyjdzie na Ukrainę (zapis nieczytelny). I w Łodzi nawet branża IT, no Miasto planuje poddzierżawić obiekt na ulicy Kościuszki - Wólczańska. Tam gdzie właściwie taka łódzka Krzemowa Dolina z zapleczem uczniów, studentów, którzy są za płotem, jak już mówiłem gdzieś tam. Myślę, że naprawdę warto się zastanowić, żeby mniej ludzi chciało stąd wyjeżdżać, żeby Łódź stała się bardziej sensownym miejscem do życia, a nie tylko miejscem przystankowym, bo to co mamy koło Dworca Fabrycznego, fajne osiedle dla tych, co pracują w Warszawie. Ale (zapis nieczytelny) nie spowoduje, że tak we Łodzi będzie się żyło lepiej. Podsumowując, na pewno istotne jest to, żeby wdrożyć również program wychodzenia z zagrzybionych mieszkań. Dla mnie koncepcja rozwalania kamienic, które po prostu są zdegradowane, bo mają już ponad 100 lat a powstały na 20 lat, nie na 100 lat. Poza frontem, to te oficyny miały zostać rozebrane i postawione w zupełnie inny sposób. Nie powstały dwie wojny, które temu przeszkodziły. I druga rzecz, zadbanie o zdrowie tych ludzi, bo jak oni będą mieli dylemat, czy mają płacić czynsze, czy mają zapłacić za ogrzewanie, czy wykupić leki, no to to jest naprawdę bardzo trudne. W kamienicy, w której mieszkalem po

1949 roku na Kilińskiego takie sytuacje miały miejsce i sławetny MOPS za przeproszeniem przez lata był dwa razy w roku u jednej z lokatorek, ale nie zauważał tego, że jej nie stać na zapłacenie czynszu. Robiąc dwa razy w roku wywiad. Nie napisał jej wniosku. Pani była z ograniczonym widzeniem, z mnóstwem różnych chorób. I tak jak mówię, przez wiele lat była odwiedzana przez pracowników MOSP-u - dwa razy w roku. O administracji nie chcę w ogóle mówić, bo to jest po prostu żenada, żebym się wypowiadał jak pani, która wtedy administrowała, jak się tym lokatorem konkretnym zajmowała. Chyba już nie pracuje. Także my nie przychodzimy do Państwa z tymi problemami lokatorów, których jesteśmy w stanie rozwiązywać. Często bardzo smutnymi. Gdzie ci dziennikarze zgłaszający się do nas widzą, że my wiemy, że my realnie rozwiązujemy te problemy. I uważają interwencję medialną za ostateczność. Jak już wszystko zawiodło”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Nie zgodzę się z tezą, że dla nas problem złego stanu technicznego lub zawilgocenia w tym z następstwem pojawienia się zagrzybienia w lokalach, że my tego nie dostrzegamy, bagatelizujemy, a wręcz negujemy. Uważam, że tak nie jest. Również jasne i to mnie w ramach remontów lokali realizowanych nie w ramach rewitalizacji, czyli przez ZiM i firmy zewnętrzne, tylko w ramach zleceń, które są na zlecenie Zarządu Lokali Miejskich. Te działania są robione i bardzo mocno tego pilnowane. Również na przykład kwestia wentylacji, tutaj Pani Dyrektor Biskupiak-Ostrowska mogłaby pewnie doktorat napisać, ale nie tylko kwestia tego, czy ta wentylacja jest, czy ta kratka jest, ale również, czy ona jest szczelna. Jak nie, to trzeba ją doszczelnić, wyciągnąć przewody kominowe itd. I niech mi Pan uwierzy, że Pani Dyrektor jest w stanie zatruć komuś życie za tę wentylację i że ona ma być. Pilnuje tego bardzo mocno, więc też trochę się tak z tym nie zgodzę. Natomiast również po to właśnie podjęliśmy decyzję, żeby jak najwięcej tych budynków, które już nie są, nie tylko nieopłacalne, ale również tam, gdzie stwarzają realne zagrożenie nie tylko wysiedlić, ale również wyburzyć. Po to właśnie, żeby również różnego rodzaju, zarówno i patogeny, ale również zjawiska kryminogenne, ale również sławetne, które czasem się pojawiają w mediach społecznościowych i nie tylko szczury, czy inne gryzonie, żeby ograniczyć ich bytność na terenie Miasta. Właśnie poprzez to, że te komórki, które są użytkowane, piwnice tych starych budynkach, czy stare budynki, wyeliminować z przestrzeni miejskiej. I to nie chodzi tylko o kwestie

bezpieczeństwa, nie chodzi tylko o kwestie estetyczne, ale również te związane właśnie z takimi zjawiskami, o których teraz powiedziałem. Więc też to robimy. Wie Pan, jeśli my dzisiaj, bo tak to odebrałem, mam nadzieję, że błędnie i wtedy będę musiał posypać głowę popiołem, ale ja, jeśli mam postawić na szali z jednej strony bezpieczeństwo mieszkańców i mieszkańców, którzy dzisiaj mieszkają w złym stanie technicznym, często wyłączonym z użytkowania, a tym, czy u kogoś ten grzyb pojawił się, rozważając traceniem czasu na to, czy ten grzyb pojawił się w takiej dużej skali, stanowiąc taki globalny problem, którym należy zajmować się natychmiast i rzucić wszystkie inne. Czyli mówimy o bezpieczeństwie ludzi mieszkających w zasobach o złym stanie technicznym lub często wyłączonym z użytkowania i rozpatrywanie tego, czy ten grzyb pojawił się na skutek złego funkcjonowania wentylacji, czy ona jest, czy nie ma i tak dalej, czy on to dogrzewa, czy nie dogrzewa i przepychaniem się, kto ma większą rację albo kto ma mniejszą. To z całym szacunkiem, ale dla mnie bezpieczeństwo ludzi i priorytet wyprowadzenia 1790 rodzin jest ponad 600. To mogę robić przy okazji i to robię. Dlatego mówię o tym, że nie zgodzę się z tą tezą. I my to robimy, natomiast jest to działanie równoległe. I to, co powiedziałem wtedy, tak naprawdę już na koniec mówię o tym MOPS-ie. MOPS ma dziesiątki programów dla różnych grup społecznych, w różnych obszarach i być może, nawet nie mówię, że nie, i to nie jest kwestia złych czy dobrych chęci, czy złego podejścia tylko, że takie sytuacje się zdarzają. My również zarządzamy ponad 24 tys. umów czynnych i pewnie te sytuacje mogą się zdarzać, że ktoś coś powie nie tak, że ktoś coś sobie tam dopowie. Mówię o moich podwładnych, bo to są też ludzie i nie będę nikogo rozstrzeliwał za to, że ktoś coś takiego powiedział. Mamy 24 tys. umów, to jest mniej więcej 100 tys. pism, które wpływają, które są rozpatrywane i takie rzeczy też się zdarzają. Tak, jasne. Ale to są też ludzie, to są też ich emocje. Nie wiemy też, jak jest po drugiej stronie. Szanowni Państwo, ja przez ponad trochę więcej jak rok, o różnych sytuacjach, gdzie ludzie przedstawiają to na swój sposób, bo oni też tak to rozumieją, tak, oni też tak to widzą. Nie zawsze jest to tym samym, co powiedzieć po drugiej stronie. Więc trzeba też rozpatrywać to dobrze. Na pewno i tak prawda z reguły gdzieś tam też jest, więc ja nie wskazuję ani jednej, ani drugiej strony. Usiądźmy, tak jak zawsze mówię, powiedz jaki jest problem, rozłóżmy go na części pierwsze i go rozwiążmy”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „Jeśli można, Panie Przewodniczący, takie sprostowanie, bo został mi zabrany głos dzisiaj. I Państwo najlepiej wiecie, bo też jestem częstym gościem ZLM-u i ja też jestem tym ostatnim, który gdzieś tam bierze media pod ramię, już wtedy, kiedy nie da się nic zrobić. Więc tutaj, Pani Przewodnicząca, chciałem sprostować. Nie uprawiam tu polityki, tylko jestem po to właśnie z Państwem do końca, żeby rozwiązywać te problemy. Natomiast nie mogę się zgodzić z tym, co mówił Pan Dyrektor, ponieważ jeśli w wieloletniej prognozie, w tym programie zakładacie Państwo, że 150 kamienic przeznaczonych do rozbiórki rozbierzecie w 4 lata, a jednocześnie mamy ich ponad 400, jak Pan Dyrektor wie, z czego 218 jest zamieszkałych. Prosty rachunek arytmetyczny. Państwo świadomie jeszcze chcecie trzymać osoby w warunkach, w których nie powinny mieszkać i przebywać. Więc mówienie tutaj o bezpieczeństwie i o tym, że kładziecie Państwo nacisk, no niestety, muszę to sprostować, bo to nie ma miejsca. Bo gdyby się chociaż z pewną nawiązką, albo przynajmniej tą ilość brali pod uwagę, żeby pozbyć się kamienic, które zagrażają zdrowiu i życiu mieszkańców, rozumiem Pana argumenty, ale w tym momencie ja się z nimi nie zgadzam”.

Radny p. Krzysztof Makowski powiedział: „Dobrze, to ja się z tobą nie zgadzam, bo to twoja argumentacja jest zła. Tak tylko skomentuję”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ja nie powiedziałem, bo to o dwóch kwestiach trzeba powiedzieć, że Pan chodzi do mediów, ja mówię o tym, że mieszkańcy często trafiają do mediów, ale ja to odbieram nie jako kwestia tego, że takie coś się dzieje, tylko często, albo bardzo często jest to wynikiem tego, że oni, to jest już ostatnia deska ratunku, oni się odbili od wszystkiego, od każdej ściany, ale przynajmniej mają takie wyobrażenie i korzystają z mediów. Są też takie przypadki, to też wiemy, że to jest pierwsze od razu, najpierw jest telefon do Pani Prezydent, a jak nie załatwi, to od razu do mediów. Zapraszam, proszę bardzo, idź do mediów. Jak nie przyszedłeś porozmawiać, to idź do mediów. To jest jedna rzecz. Druga rzecz to jest taka. To co powiedziała Pani Dyrektor w kontekście zwyczaj i zniżek. Budynki, o których mówimy, wyłączone z użytkowania, to nie są tylko i wyłącznie budynki, które planujemy do rozbiórki, wyłączone decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, które zagrażają zdrowiu i życiu, tylko w tych 421 są również budynki,

które są wyłączone z użytkowania po to, żeby ich nie zasiedlać lub mają stopień zużycia taki, których nieopłacalne już jest remontowanie, po to, żeby podejmować w perspektywie kolejnych lat decyzję o całkowitym wyprowadzeniu stamtąd ludzi i ich rozbiórki. Więc nie zgodzę się i proszę nie kierować w moją stronę zarzutu, że nie zależy nam na bezpieczeństwie, bo my w pierwszej kolejności wyprowadzimy to już w przyszłym roku wszystkich ludzi, którzy są w budynkach wyłączonych decyzją PINB-u. Nie ma możliwości dla mnie i zresztą dla mojego przełożonego Wiceprezydenta Wieczorka również, żeby ktoś mieszkał w budynku, który zagraża zdrowiu i życiu, gdzie jest decyzja o wyłączeniu przez nadzór budowlany. My te decyzje mamy z rygiem bezwzględności wykonania lub z datą i je realizujemy. I to jest priorytet nad wszystko. Ja nawet mogę listy nie zrealizować. Więc chciałbym, żeby tutaj to zabrzmiało. Tam, gdzie jest realne zagrożenie zdrowia i życia. Nawet powiem więcej. Jeżeli są takie sytuacje, że przychodzi do nas decyzja nadzoru budowlanego o tym, że budynek stwarza zagrożenie, to jest on opróżniony w trybie natychmiastowym. Nie czekam. Tak samo jak nawet jest budynek już opróżniony i jeszcze jest na mapie Łodzi i są sytuacje, przypomnę, Wojska Polskiego 13, Nawrot, Wólczańska, w sytuacji zagrożenia bezpośredniego dla mieszkańców jest podejmowana natychmiast decyzja, nawet jak nie ma tam mieszkańców, że rozbieramy to, bo stwarza zagrożenie dla mieszkańców, dla przechodniów, dla przejeżdżających. Więc proszę nie kierować uwag takich, że my wiemy i świadomie podejmiemy decyzję, że oni tam dalej są. Nie. My mówimy o tym, że w poszczególnych latach będą opróżniane te kamienice tam, gdzie jest wyłączenie decyzją Pani Dyrektora, bo już nie opłaca się tam pchać gigantycznych środków, bo po pierwsze, nie dostaniemy na nie środków zewnętrznych na rewitalizację, a nawet jeśli, to z całym szacunkiem, ale ja nie będę wydawał po 20 tys. na m² z rewitalizacji, bo konserwator wymyśli takie, a nie inne rzeczy. Coś jest nieopłacalne, jest realne i może w perspektywie stworzyć zagrożenie, to to będziemy realizować. Tak samo jak mówiłem na Komisji. Po to chcemy wprowadzić od przyszłego roku projekt tej sztucznej inteligencji, żeby on był wdrożony w 2027 roku, żeby realnie można przewidywać w perspektywie kilku lat, jak ten budynek może się zachować, mając na uwadze po pierwsze sytuację środowiskową, glebową, gdyby coś się działo, jak by były jakieś anomalie, a wiemy, że mamy teraz jedną tarczę, za chwilę będzie kolejna. To są techniczne aspekty, które pozwolą nam w sposób płynny przewidywać, co się może zdarzyć. Wiadomo, że sytuacje nagłe zawsze się mogą

wydarzyć. Nie jesteśmy dzisiaj w stanie ich 100% przewidzieć, czy jutro jakiś budynek się nie zawali. I właśnie o tym mówiliśmy, żeby nie dopuścić do sytuacji takiej, że dzisiaj wiemy, że budynek jest wyłączony z użytkowania nadzorem budowlanym i są tam ludzie i coś się komuś wydarzy. Nie, do takiej sytuacji nie dopuszczamy, więc proszę nie kierować takich tez w naszym kierunku, że my świadomie dopuszczamy do mieszkania ludzi w budynkach, które zagrażają zdrowiu i życiu, bo nie ma takiej sytuacji. I nigdy nie będzie”.

Radny p. Tomasz Anielak odpowiedział : „Z tej tezy Panie Dyrektorze wynika, że jeśli zarządzeniem Pani Prezydent budynek jest wyłączony, to nie zagraża zdrowiu i życiu. Ja znam gro takich budynków, które zagrażają, więc z tego jest jasna konkluzja, że trzeba wzywać PINB-ud za każdym razem, wówczas Państwo będziecie traktować to poważnie, tak? Pan pięknie o tym mówi, naprawdę, natomiast dramaty ludzkie są dotykalne, my ich dotykamy i Państwo też o nich wiecie”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz odpowiedziała: „Są trzy rodzaje wyłączeń. Po pierwsze jest moje wyłączenie, moją decyzją, kiedy dokumentacja wskazuje na to, że elementy konstrukcyjne są zużyte, nie opłaca się ich w żaden sposób remontować i remont jest nieopłacalny. I to jest moje wyłączenie. Co daje to wyłączenie? Wyłączenie to daje możliwość mieszkańcom złożenie wniosku o lokal zamienny. I to są wyłączenia nasze, wewnętrzne. Dopiero jak budynek jest opróżniony, to jest zarządzanie Pani Prezydent. To Pani Prezydent podejmuje decyzję o tym, że dany budynek idzie do rozbiórki, likwidacja środka trwałego. Co innego jest, jeżeli przychodzi organ nadzoru budowlanego i wydaje nam decyzję o tym, że przebywanie mieszkańców w tym budynku zagraża ich życiu i bezpieczeństwu. Taki budynek wykwaterowany jest automatycznie, najszybciej jak się da. Natychmiast staramy się podtypować lokale. Pan doskonale zna adresy i doskonale wie, jak trudno jest ludziom dogodzić i jak trudno jest, aby przyjęli lokal, jakie mają wymagania i jak próbują na tej sytuacji ugrać. I tak jak powiedziała Pani ze Stowarzyszenia, każda sprawa jest indywidualna. Każda nasza sprawa jest indywidualna i tych mieszkańców, którzy są. Jedni mają na szali i mówią, zgadza się, jestem w budynku, który jest wyłączony i chcę jak najszybciej się przeprowadzić, bo chcę sobie poprawić warunki, a drugi będzie siedział do końca. Powiem Panu lepiej, gasimy światło, a ten mieszkaniec

jeszcze jest w tym lokalu i jeszcze albo wprowadza się do budynku. Była taka sytuacja, bodajże na Młynarskiej. Mieszkańcy mi do budynku wrócili. Wrócili mi do budynku pomimo tego, że był zabezpieczony, bo powiedzieli, że oni nie będą mieszkać w lokalu interwencyjnym na Objazdowej/Łęczyckiej, pomimo tego, że lokal dla nich się remontował. Wrócili do budynku, który zagrażał ich bezpieczeństwu i życiu po pożarze, gdzie była konstrukcja w stanie awaryjnym. Różne są przypadki. Nie możemy miarkować wszystkiego przez pryzmat jednego sita. Po drugiej stronie jest człowiek i to jest dla nas najważniejsze. I do każdej z sytuacji musimy podchodzić indywidualnie. I doskonale wiemy, że staramy się jako Zarząd Lokali Miejskich, staram się ja jako Dyrektor, do każdej sprawy podchodzić indywidualnie. Czasem się nie da, ale dzisiaj mieliśmy porozmawiać o polityce, o tym, co chcemy zrobić w całym obszarze, bo na sprawy indywidualnie przychodzi czas. Tak jak ze Stowarzyszeniem, z Panią jestem umówiona, że będziemy spotykać się, będziemy rozmawiać indywidualnie o tym, że każdemu mieszkańcowi trzeba pomóc. Ale skupiając się też na indywidualnych elementach nie zrobimy całości, nie pomożemy globalnie iluś tysiącom rodzin. A tutaj mamy na szali dzisiaj w tej polityce, tysiąc rodzin. Chcemy je wyprowadzić. Chcemy tym tysiącu rodzin dać lepsze warunki życia. Chcemy te budynki przeznaczyć, te działki, budynki przeznaczyć na inny cel, na to, żeby mogło powstać coś dla nas wszystkich, mieszkańców Łodzi, tak żebyśmy mogli z tego korzystać. Czy nowy budynek, w którym będziemy mogli sobie kupić mieszkanie, czy jakąś inną funkcję, czy skwer, cokolwiek innego. Ale musimy tych mieszkańców wyprowadzić. I powiem tak. Cieszę się, bo w ZLM-ie nie jestem rok. Jestem od pięciu lat. 2020 rok w czerwcu. Byłam odpowiedzialna przez 4 lata za kwestie techniczne. I cieszę się dzisiaj, że ktoś dostrzega to, o czym mówiłam przez wiele, wiele lat, że stan techniczny naszego zasobu jest taki, że dzisiaj musimy natychmiast podejmować działania mające na celu eliminowanie tych budynków, które mają zużycie powyżej 75%. Ale to jest proces. I cieszę się w końcu, że powstał dokument, dzięki któremu będziemy mogli zrealizować te plany. Dla mnie bardzo istotne, bo zdaję sobie z tego sprawę, jaka to ogromna odpowiedzialność. W dodatku, z wykształcenia, mając takie, a nie inne, wiem, jakie to jest istotne i jakie niesie ze sobą zagrożenie”.

Radny Miejskiej Rady Seniorów w Łodzi p. Włodzimierz Kościński powiedział :
„Proszę Państwa, od godziny 9.00 do teraz, nic nie słyszymy na temat pomocy

seniorom naszym łódzkim, jest ponad 200 tys. tych seniorów. Większość z nich żyje sobie, żyje przy rodzinach gdzieś tam. Natomiast jest część, która naprawdę potrzebuje pomocy. Mam takie pytanie, czy w ramach tego projektu, który Państwo założyliście, jest jakiś projekt budowy domów pomocy społecznej, czy może adaptacji budynków, które już zostały zrobione i może tam seniorów można wprowadzić, bo do nas zgłasza się dużo osób, które wymagają pomocy natychmiast. Robimy, co możemy, niewiele możemy, natomiast wypisujemy od IV kadencji już wnioski o zamianę mieszkań dla seniorów i do tej pory nie wiemy, ile tych wniosków zostało zrealizowanych faktycznie. Kiedyś próbowałem nawet dowiedzieć się w sposób pisemny. Niestety nie dostaliśmy takiej odpowiedzi. Po prostu seniorów w tym Mieście nie ma, jeśli chodzi o pomoc dotyczącą lokali”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ta Komisja, trochę „wyjdę w buty” Pana Przewodniczącego, ale jest Komisją Mieszkaniową, a nie komisją pomocy społecznej albo programów rozwijania sieci DPS-ów czy innych form instytucjonalnej pomocy osobom starszym, bo za chwilę możemy jeszcze rozmawiać o osobach zagrożonych ubóstwem albo zagrożonych bezdomnością itd.”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodała: „(zapis nieczytelny) w zasobie (zapis nieczytelny) na czynsz”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Ja myślę, że sporo kart nam się odkryje, jak w przyszłym roku dostaniemy dostęp do systemów teleinformatycznych urzędu skarbowego i będziemy mieli wgląd w pełne dochody mieszkańców i wtedy dużo kart się odkryje. Bo dzisiaj mamy również swoje teorie na pewne tematy. Natomiast, jak najbardziej seniorzy również otrzymują mieszkania z list mieszkaniowych w ramach zasobu mieszkaniowego gminy. Mają dodatkowe punkty, są grupą premiowaną, więc to nie jest tak, że nie ma dla nich żadnych programów lub są grupą, która nie jest zauważona. To jest jedna rzecz. Natomiast powiem szybko i krótko. W nowej perspektywie, gdzie budujemy nowe budynki, również filozofia zasiedlania tych budynków chcemy, żeby była taka, że na czwartym, trzecim piętrze mieszkają rodziny 2+1, 2+2. Na pierwszym piętrze, żeby mieszkały osoby starsze, a na

parterze osoby z niepełnosprawnością lub o szczególnych potrzebach. Coś na kształt domów wielopokoleniowych, tak jak było to zrobione już w ramach takiego programu pilotażowego, ale w takiej formule chcielibyśmy to zrobić, bo również otworzy pewne więzi społeczne. Więc jak najbardziej. Również jesteśmy po wizycie studyjnej w Katowicach, Osiedle Bażantowo, gdzie również utworzono cały taki kompleks z funkcjami społecznymi, społecznie użytecznymi. Gdzie kompleksowo pomyślano również o takiej trochę instytucjonalnej pomocy osobom starszym, tworząc takie perspektywy zamieszkania, żeby również oni tam tworzyli takie grupy lokalne, inicjowali pewne działania. Więc również w nowej perspektywie myślimy o czymś takim. Nawet mamy wstępnie podtypowane miejsce, gdzie coś podobnego na mniejszą skalę mogłoby powstać. Więc tak jak najbardziej. Chcemy to robić. Nie zgodzę się z tezą, że jest to grupa, która jest niezauważona, niewidziana i że nie ma Miasto dla niej pomysłu, a Państwo od iluś lat odbijali się od ścianę i nie możecie uzyskać informacji, co się w ogóle z tymi ludźmi dzieje, albo czy Miasto im cokolwiek pomaga”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Wszyscy mieszkańcy, m.in. seniorzy, którzy składają wnioski do nas są opunktowywani. Z informacji Pani Dyrektor wynika, że mamy w rejestrze 147 osób w wieku senioralnym, które Państwo reprezentują, z czego 31 zamieniliśmy lokalne, co stanowi 22%. Więc nie zgadzam się z tym, że na seniorów nie zwracamy uwagi. Trzeba pamiętać, że nasza lista mieszkaniowa to 200, w tym momencie 80 lokali. To są lokale zarówno z rewitalizacji, jak również lokale mieszkalne, jak również socjalne. Więc z tej grupy jest również grupa seniorów, którym udzielamy pomocy przez zamianę mieszkania. Najczęściej z większego na mniejsze”.

Następnie **Przewodniczący Komisji p. Tomasz Frączak** przekazał prowadzenie obrad **Wiceprzewodniczącej Komisji p. Martynie Hamczyk**.

Radny p. Krzysztof Makowski powiedział: „Ja też chciałbym odnieść się do wypowiedzi Pani Dyrektor. I powiem szczerze, że gdy w poprzedniej kadencji zapisywałem się do tej Komisji i boje, które toczyliśmy w tej komisji z Panem Radnym, gdzie próbowaliśmy uzmysłwić, że człowiek jest najważniejszy, to trafialiśmy w ścianę, można powiedzieć. Zarząd Lokali Miejskich nie przyjmował

tę. Także cieszę się bardzo z wypowiedzi Pani Dyrektor, bo w końcu chyba osiągnęliśmy cel, do którego wspólnie przez wiele lat zmierzaliśmy, aby podejść też Panie Dyrektorze do niektórych spraw indywidualnie, a nie traktować wszystkich po prostu urzędowo, żeby okazać czasami trochę zrozumienia, bo życie przynosi różne scenariusze. I w jednym momencie jest tak, że komuś bardzo dobrze się powodzi, a w drugim traci pracę. I to nie z jego powodu nagle staje przed trudnym wyzwaniem nie tylko w stosunku do siebie, ale też do swoich dzieci. I czasami takim ludziom trzeba po prostu pomóc i wykazać otwartość. I cieszę się, że to w końcu jest, że to się udało osiągnąć. I chciałem Wam podziękować na Komisji, bo faktycznie jak prześledzimy te 7 lat funkcjonowania, no to wykonana jest ogromna praca w kierunku otwartości na mieszkańca. I to jest chyba najważniejsze w tym wszystkim. Jeszcze tylko odniosę się do programu, który przyjmowaliśmy. Faktycznie nie chciałem zabierać głosu mieszkańcom, bo nie jest aż tak bardzo ważne dla nich, ale to dla nas jako dla radnych bardziej, ten program mieszkaniowy, on był konsultowany przez 2 lata. Ja brałem udział w dwóch czy trzech konsultacjach i mieszkańców było troje, a urzędników siedemnastu. Powiedzmy szczerze, nikogo to nie interesowało. Dopiero w momencie takim jak ten, okazuje się, że to wzbudza jakieś ogromne zainteresowanie. I też o tym powinniśmy pamiętać jako radni, że nikt tego nie ukrywał. Natomiast zmiany, które nastąpiły, te zmiany mają przede wszystkim na celu doprowadzenia do tego, żeby jeszcze skuteczniej zarządzać tym mieniem miejskim. Także Szanowni Państwo, drogi Kolego Radny, tak do Ciebie też tutaj się odnoszę, przyznaj, że to się zmieniło i że te sprawy są traktowane zupełnie inaczej. To w sumie jest też trochę naszej zasługi chyba w tym wszystkim, ale Pani Dyrektor najwięcej. Także dziękuję bardzo za tę wyrozumiałość, która jest ostatnio i oby tak dalej. Obyście nie skręcili gdzieś po drodze w bok za bardzo”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „Muszę sprostować niestety. Chociaż toczyliśmy boje, ale tutaj Radny powiedział, że nie przeciwko sobie, tylko wspólnie w imieniu mieszkańców. Chyba nadal patrzymy na tych mieszkańców, dlatego jesteśmy w tej Komisji. Natomiast to, że 2 lata wcześniej został wyprowadzony program, rozumiem. Gdzieś te główne założenia były znane, natomiast tutaj ja przynajmniej mam pretensje i to co powiedziałem wcześniej, że na kilka godzin przed Komisją merytoryczną taki program nie powinien trafić, bo tam są konkretne zapisy, konkretne rozwiązania, a to ma konkretne skutki dla mieszkańców. Więc to,

że mieliśmy falowo jakąś prognozę, tak, zgadza się. Natomiast jeśli już mówimy o konkretnych i o jakichś rozwiązaniach, one powinny być przedstawione opinii publicznej i dlatego tylko to chciałem sprostować”.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Agnieszka Wieteska

odpowiedziała: „Chciałam przypomnieć Panu Radnemu, że Komisja się odbyła, ale projekt nie był głosowany na sesji po dwóch dniach, tylko dopiero w następnym tygodniu, bo sesja była przełożona na następny tydzień. Także Pan Radny miał ponad tydzień, żeby się zapoznać z projektem”.

Radny p. Tomasz Anielak powiedział: „Zgadza się, natomiast Komisja merytoryczna to było kilka godzin, więc nie zmienia to położenia tej sytuacji”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów zapytała: „Ja mam jeszcze dwa pytania tylko w związku z tymi pomysłami Państwa. Bo tak, jest taki zapis w uchwale, że dopuszcza się także możliwość wykorzystywania innych rozwiązań prawnych mających na celu zastosowanie podaży lokali do występujących potrzeb, w tym między innymi najem lokali od innych podmiotów w celu podnajmowania osobom, których gospodarstwa domowe osiągają niewystarczający dochód. Jak Państwo to planujecie?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „W zeszłym roku podpisaliśmy umowę ze spółdzielnią mieszkaniową, która wybuduje mieszkania dla tak zwanej (zapis nieczytelny) czynszowej, czyli dla osób, których nie stać na zakup mieszkania lub wynajem, są w trudnej sytuacji, ale ich dochody nie kwalifikują się na listę mieszkaniową komunalną. Również myślimy o programie „Mieszkanie za remont”, czyli o zasobie, który również będzie na rzecz takich osób, bo też dostrzegamy ten problem. I może dzisiaj być jeszcze mało takich, których już nie ma w przestrzeni publicznej, ale my go dostrzegamy, dlatego ja mówiłem i na Komisji, i na sesji. Ten wieloletni program i w ogóle cała filozofia podejścia kompleksowego do mieszkalnictwa jest pomysłem na lata i odpowiedzią na wyzwania, ale również wykreowaniem pewnych zachowań i procesów, które będą odpowiedzią na problemy w Łodzi w 2035 czy 40 rokiem, które dzisiaj już, i między innymi Państwo już o tym mówicie, o wyludnianiu się Łodzi, o starzeniu się

społeczeństwa. My również analizowaliśmy ten zasób cały, nie tylko zasób komunalny, ale również zasób mieszkaniowy w Łodzi w różnych formach, czy to własności, czy spółdzielczych itd. Ile dzisiaj osób, które są w wieku 45-50 lat, ma własnościowe mieszkania, a w 2040 roku będą już seniorami. Ile osób, które w 2000 roku podejmowało decyzję, wchodząc na tę ścieżkę własności, czyli podjęło decyzję o tym, że brali kredyt, mają własnościowe mieszkania, że będą za te 20 lat, również za 15 lat w tym miejscu, że będą wchodzili w wiek senioralny. Tak zgadzam się, że musimy również, i to chcemy właśnie zrobić, wprowadzić takie mechanizmy i procesy, które spowolnią pewnego rodzaju rzeczy, które dzieją się globalnie. I tak jak wiemy, że Polska nie jest samotną wyspą na mapie Europy i świata, tak z całym szacunkiem, ale Łódź nie jest samotną wyspą, oddzieloną murami, na którą nie mają wpływu czynniki zewnętrzne, nie mamy za dużego wpływu na to, jak będzie mocno za 15, za 10 lat oddziaływała na nas Warszawa i jak to się będzie kształtowało. My chcemy jak najbardziej zadbać o ten zasób, powiększyć go, zmodernizować po to, żeby było atrakcyjne, żeby ludzie chcieli tutaj zostać, pomimo tego, że będą pracowali w Poznaniu, będą jechać tam pociągiem szybko, do Warszawy będą jechać pociągiem szybko, ale tutaj wrócą z powrotem. Po to mówimy o tym, że chcemy również i zwracamy uwagę na grupę seniorów, bo ja mam taką teorię, którą zawsze mówiłem, ja jestem z sektora cywilnego i trochę takiego nieformalnego trzeciego, ale ja zawsze powtarzałem, bo to mi kiedyś tak wpojono i to ma rację bytu, bo też badania pokazują socjologiczne, że ludzie w średnim wieku 25, 30 do 45 lat poradzą sobie w każdych warunkach. W każdych. My musimy stworzyć warunki do tego, żeby tym ludziom, którzy dzisiaj wchodzą w dorosłość, chciało się zostać w Łodzi i założyć rodzinę i mieć dzieci i mamy również mieć na uwadze to, że na przykład nie mam rodziców, są w Gdańsku, w Warszawie, kiedyś tam tutaj przyszedłem, ożeniłem się, wyszłam za mąż, mam dzieci, tutaj chcę się realizować i tutaj zamieszkać, bo mi się ta Łódź jednak podoba. To dobrze, mam sąsiadów. Sąsiadkę, które od dzisiaj poszła na emeryturę, ale jeszcze jest w pełni życia, żeby nie gnuśniała, to stwórzmy właśnie takie centra aktywizacji, czy innego rodzaju formuły, gdzie to dziecko będzie mogło, czy nawet to bezpieczne podwórko bo na tym też nam zależy. My to pamiętamy, dzisiaj młodzi ludzie nie wiedzą co to kolega z bloku. Nikt się nie zna. Mijają się na szybko, gdzieś tam na podwórku, że gdzieś tam wynajmowane są te mieszkania. Mówimy o tym, żeby też stworzyć taką formułę, gdzie człowiek człowiekowi pomaga. Jak chcecie mi powiedzieć, że dzisiaj

normalnością jest to, że sąsiad z pierwszego piętra, który ma 17 czy 20 lat, robi zakupy, sąsiadce z ósmego piętra. Super, ale takie przypadki można na palcach jednej ręki policzyć. Kiedyś to była normalność. Więc to są też te trendy. Ja mówię o tym, że my również, realizując swoją politykę i ją programując na lata, nie chcemy też doprowadzić do tego, albo zatrzymać też w pewien sposób, taki proces: babcia nie płaciła, mama nie płaciła, to dlaczego ja mam płacić? Żeby nie wchodzić, czy nie napędzać kolejnego, z takiej biedy wrodzonej, czy nabytej, żeby pewne procesy zatrzymywać. To są takie indywidualne przypadki, musimy z nimi pracować i starać się je rozwiązać. Tak samo, problemem nie jest to, że ta osoba nie zapłaciła za czynsz i należy ją eksmitować, ale przeanalizowanie dlaczego ta osoba ma ten problem? Skąd on się wziął? Może jej pomóc. I rozmawiamy na tej miękkiej windykacji, jak tej osobie może pomóc. Bo my windykujemy twardo osoby, które nie chcą sobie pomóc”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodała: „Nie tylko”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz odpowiedział: „Bardzo często”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodała: „Mam pytanie dotyczące powrotu do umowy po spłacie zadłużenia. Bo mamy takie przypadki, były takie osoby, które miały taką sytuację, że rozmawiały o tym, że będą mogły wrócić do umowy po spłacie zadłużenia i okazało się, że absolutnie nie będą mogły wrócić tę umowę, bo się zmieniły warunki”.

Przedstawiciel Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodał: „To były ustne deklaracje”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów dodała: „To był ustęp deklaracji. Ale dlaczego, ta konkretna osoba, o której myślę w tej chwili, mieszka w budynku, w którym jest wspólnota. Ona chyba jest ostatnim mieszkaniem, które jest jeszcze komunalne. Ona tam mieszka właśnie po spłacie zadłużenia, bezumownie. Chciałaby, zadeklarowała się, że jak będzie taka konieczność, to ona nawet jest w

stanie to mieszkanie wykupić, bo pożyczę pieniądze od różnych znajomych, tylko żeby mogła w nim zostać. Ale nie ma szansy na to, bo się dowiadaliśmy”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „To Pani Dyrektor Błachowicz-Barszcz na ten temat odpowie. Natomiast ja muszę powiedzieć jedną rzecz. Jest wiele spraw i to też Państwo z Komisji dobrze wiecie, które na pierwszy rzut oka wydają się błahe. Ja też nie ukrywam tego, że Zarząd Lokali Miejskich wcześniej czasami nie dawał takiej szansy. I zgodzę się z Państwem, że były takie przypadki i ja też to dokładnie wiem, dlatego przez rok czasu pracowaliśmy po to, żeby zbudować zespół w Zarządzie Lokali Miejskich. Ja powiem szczerze, że gdybym tego zespołu nie zbudował, to dzisiaj byśmy nie rozmawiali o drugim kroku, czyli o 2026 roku i wydatkowaniu tak dużych środków, o 60 mln zł większych na politykę remontową, na tak ambitny program, który zakończy w końcu rzeczy, które nie powinny mieć miejsca w XXI wieku. Bo ja z zespołem w 2023 roku nie pojechałbym dalej za rogatki tej ulicy. A my postawiliśmy sobie ambitny cel wyprowadzenia ludzi z takiego zasobu, stworzenia warunków godnych. Duża część zespołu została, ale u tych osób nastąpiła też spora zmiana podejścia, zrozumienia. Uwierzyły, że można, bo do tej pory były nauczone, że nie można”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „A propos przywrócenia tytułu prawnego po spłacie zadłużenia. To jest tak, nie można wszystkich na to brać przez pryzmat jednego schematu. W tym przypadku do każdej sprawy podchodzimy indywidualnie. Za kilka dni pewnie na Komisji Skarg będzie omawiana między innymi sytuacja bardzo podobna. Eksmisja w ramach przywrócenia tytułu prawnego do lokalu. To nie jest tak, że nie przywracamy tego tytułu. Przywracamy i robimy to często. W tym przykładzie musiała być jakaś inna przeciwność, która nie pozwoliła przywrócić tego tytułu prawnego do nieruchomości, do tego lokalu. Natomiast ja ze swojej strony deklaruję, że jeszcze raz weźmiemy pod uwagę tę sprawę. Ostatnio robiłam taką weryfikację ostatnich lokali we wspólnocie, ponieważ bardzo mi zależy na tym, żeby wyjść z tych wspólnot. One dodatkowo generują u mnie niepotrzebny koszt, zaangażowanie ludzi. Wydawało mi się, że najprostsza sytuacja zaproponować tym mieszkańcom, żeby wykupili ten ostatni lokal. I powiem tak. Przekazaliśmy 60 wniosków i ludzie

widzą, że to jest ostatni lokal, wycofują się. Więc każda sprawa znowu jest indywidualna. Do tej wrócimy. Natomiast nie ma jednej recepty na przywracanie. Czy pracownicy tak mówią? Nie wiem. Nikogo nie złapałam, ani w mojej obecności nie powiedział, że ktoś spłaci zadłużenie, to będzie miał przywrócony tytuł prawny. To jest słowo przeciwko słowu. Nie deklarujemy tego nigdy. Podchodzimy do sprawy indywidualnie. Łatwiej na pewno przywracamy ten tytuł prawny, jeżeli nieruchomość jest w 100% gminna. Dajemy szansę takiemu mieszkańcowi. Często też zwracamy uwagę na to, że ta spłata zadłużenia niesie za sobą na przykład tylko i wyłącznie chęć wykupu lokalu przez kogoś, komu się ten lokal zupełnie nie należy. Takie sytuacje też mamy. Wiecie Państwo, że procedury są różne z mieszkaniami i z nabywaniem tych mieszkań. Sytuacja jest każda inna. Przytoczę tak szybciotko. Ostatnio mieliśmy panią, która przyszła się poskarżyć właśnie, że nie chcemy jej przywrócić tytułu prawnego do nieruchomości. Okazało się, że ta pani ma dwie różne nieruchomości, z których czerpie pożytki, przepisana na syna, tata w DPS-ie. No sytuacja, gdybyśmy nie pogrzebali głębiej, to też byśmy się nie dowiedzieli o tym. Sytuacja z dnia wczorajszego. Pani przychodzi o przywrócenie tytułu prawnego po spłacie zadłużenia. Okazuje się, że dzwoniemy do pani, odbiera jej mąż, który mówi, że w pani jest z pieskiem na spacerze w Konstancynie. Naprawdę, każda sprawa jest indywidualna i to nie da się zrobić tego według jednego obowiązującego schematu”.

Przedstawiciel Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów zapytał: „Tylko, czemu tak samo się traktuje ludzi, którzy faktycznie wszystkie warunki spełniają, spłacają to zadłużenie i to nie jest tak, że słowo przeciwko słowu, bo w takim okresie najbardziej pocovidowym, tych przypadków było bardzo dużo, gdzie ludzie powtarzali to samo, że administrator deklarował im ustnie, że spłacą zadłużenie, wrócą. Są jakieś patologie, są sytuacje, gdzie ludzie cwaniakują. Nikt tego nie kwestionuje. Tylko w finalnym rozrachunku ci ludzie, którzy dostają przywrócenia tytułu prawnego i ci uczciwi, którzy chcą spłacić zadłużenie, chcą do tego lokalu mieć tytuł prawny, też nie dostają tego. Więc czemu? Jest możliwość. Uchwała daje taką. My naprawdę nie mieliśmy przypadków, w którym ZLM zgodził się na przywrócenie tytułu. Po prostu. Nie, bo nie”.

Dyrektor Zarządu Lokali Miejskich p. Katarzyna Błachowicz – Barszcz

odpowiedziała: „Nie, bo nie na pewno nie ma. Administrator ma też obowiązek wyegzekwować należności, bo też od tego jesteśmy. To są pieniądze Pana, moje i Państwa. Wszystkich mieszkańców Łodzi. Tak jak powiedziałam, ja mojego pracownika w rozmowie z klientem nie złapałam, nie miałam takiej sytuacji. Jeśli takie sytuacje miały miejsce, ktoś spłacił zadłużenie, mogłabym powiedzieć przez pryzmat pracodawcy: super był skuteczny. Przez pryzmat najemcy: tak mógł zostać oszukany przez pracownika, bo rzeczywiście spłacił to zadłużenie. Jeżeli takie sytuacje były, to tak jak Pani Dyrektor tu mi cały czas podpowiada: nie, bo nie - na pewno takiej sytuacji nie ma”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów zapytała: „Jeszcze mam pytanie w związku z tymi mieszkaniem do remontu i naszą propozycją takiego dofinansowywania dla lokatorów, którzy się podejmują takiego remontu, ze strony Miasta. Czy Państwo to w ogóle rozważaliście? Jeżeli tak, to jakie mieliście na ten temat zdanie?”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Jeżeli chodzi o mieszkanie za remont, zostały dla niego określone zasady, przyjęliśmy, że na ten moment nie dopłacamy. Zobaczymy na tych 10. czy 11., chcę zobaczyć, jak to będzie u nas w Łodzi funkcjonowało, z jakimi ewentualnie problemami się będziemy borykać. Natomiast muszę powiedzieć jedną rzecz, że skoro te 11. lokali obejrzało 301 rodzin, to znaczy, że zainteresowanie jest duże i raczej nie ma tutaj problemu, że są osoby, które mają potrzebę skorzystania z takiej pomocy mieszkaniowej, z tego typu pomocy mieszkaniowej i mogą to zrobić, mają do tego wystarczające środki, nie potrzebują pomocy Miasta. A z mojej perspektywy jest to taki element, który pozwoli mi środki, które musiałbym zaangażować na to, żeby dofinansować jakieś tam rzeczy, przekierować na przykład na wyremontowanie jeszcze większej ilości mieszkań dla mieszkańców, właśnie może przyspieszyć wykwaterowania albo udzielić pilnej pomocy mieszkaniowej. Dlatego mówię o tym, że, wie Pani, to nie są proste wybory. Decydować, mieć co do zasady czyjś los w ręku i decydować, a temu pomogę, temu nie pomogę. I naprawdę nie zazdroszczę nikomu podejmować takiej decyzji i mieć takie możliwości. Na przykład Panie Dyrektor ZLM to są osoby, które codziennie decydują o losach tysięcy, dziesiątkach

tysięcy ludzi, o rozwiązywaniu ich problemów, do tego, żeby właśnie mieć empatię i również zgodzę się z tym, my wszyscy wiemy. Są sytuacje różne, niektórzy naprawdę bardzo mocno kombinują. I też to jest duża umiejętność, ja tutaj chylę czoła, jeżeli chodzi o Pana Dyrektora i Panią Dyrektora i ich zespół, że te osoby jeszcze nie wypaliły się na tyle, że są bezduszne i traktują każdego jako sprawę, jako numerek w Excelu. To nie jest tak. One ze mną rozmawiają, wiedzą o tych ludziach wszystko, podchodzą empatycznie, jeszcze przeżywają pewne rzeczy i analizują na tysiąc możliwych sposobów. Więc to tak wygląda. Dlatego mówię, że jeśli 301 rodzin obejrzą te 11. mieszkań w tym pilotażu tego programu, to znaczy, że jest duże zainteresowanie. Jeżeli on nie będzie pokazywał, że mieszkańcy potrzebują wsparcia do tego, żeby te mieszkania remontować, czyli te środki, które teoretycznie mógłbym zaprogramować, na przykład 30 mln zł, to 1 czy 2 mln zł dam jako wsparcie na „Mieszkanie za remont”, a pozostałe środki mogę przekierować na pilną potrzeby mieszkaniową i pomóc 10. rodzinom innym, które natychmiast potrzebują tej pomocy, bo mają taką sytuację, a nie inną. Ja mówię o tym, że to nie jest tak, my nie poruszamy się tylko, że mamy szablon, że mamy tylko tabelkę i w tabelce w Excelu ma mi się coś zgadzać, że ja rozliczam pracowników z Excela. Nie. Dlatego to mówię, że tam, gdzie nie potrzebujemy, a możemy to przekierować w inny obszar i zwiększyć jeszcze efektywność, to róbmy. Ja nie jestem zwolennikiem mapowania programu z miasta do miasta, bo Rzeszów ma inne programy niż Kraków, Kraków ma inne programy niż Warszawa, Warszawa ma inne niż Łódź i Łódź ma inne programy niż każde inne miasto. I my dostosowujemy swoją politykę mieszkaniową i realizujemy ją w ten sposób, aby odpowiadać na problemy w Łodzi, a nie Krakowa i Warszawy”.

Przedstawicielka Łódzkiego Stowarzyszenie Lokatorów zapytała: „Dla nas, jak widzimy wśród lokatorów, jest taka grupa, która nie ma możliwości właściwie startowania na listę lokatorów albo bardzo długo czeka, a potrzebuje tego lokalu od zaraz. I to, co Państwo proponujecie w ramach wynajmu, to są lokale do remontu z zasobu obcego. One są najczęściej do remontu na już. I one są. I są najczęściej w złym stanie. Tam jest na prawdę do robienia remont najczęściej generalny, ze wszystkim. I ludzie, którzy są w takiej sytuacji, że naprawdę nie mają dużych środków finansowych, a są dramatycznych sytuacjach lokalowych, starają się te lokale wynająć. Ale nie mają tych pieniędzy na remont. I dla nich, takie środki by

naprawdę byłyby korzystne. Bo to znaczy, że ten lokal miałby szansę jednak na jakiegoś najemcę z tego zasobu obcego, a ten człowiek miałby szansę na to, żeby w ogóle jakiś lokal dostać. O tym myśleliśmy głównie, bo to jest taka potrzeba naprawdę, którą widzimy”.

P.o. Dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa p. Paweł Jędrachowicz

odpowiedział: „Chciałbym, żeby to wybrzmiało tutaj na tej Komisji, mówię to otwarcie i szczerze. Nie jesteśmy w stanie stworzyć programu dla każdej, dla wszystkich i dla każdego rodzaju potrzeby. Stworzyliśmy program, który jest, czyli mówimy o mieszkaniach komunalnych i listach mieszkaniowych. Pilne wykwaterowania. Mamy zasób współwłasny prywatny, gdzie ludzie mogą złożyć wniosek o wyremontowanie. Mamy mieszkania za remont, które dzisiaj, o których teraz przed chwilą mówiliśmy i to funkcjonuje i mam nadzieję, że to zafunkcjonuje dalej. Jest szereg innych. Więc za chwilę możemy dyskutować o tym, dlaczego nie stworzyć oferty mieszkaniowej jako oferty inwestycyjnej dla potrzebnych grup społecznych, zawodowych. A może potrzeba nam kierowców MPK? Ale dlaczego nie? Wałbrzych daje mieszkania, bo u nich nie ma kto jeździć, nie ma w okolicach kierowców. Ściągają 200 km i dają mieszkanie. Wałbrzych może, a Łódź nie może? Więc każdy szyje pod swoje potrzeby. A może zrobimy tak: jaka jest wysokość pomocy finansowej? Taka? Dajmy więc 50%. Znajdzie się grupa ludzi, których nawet na 50% nie będzie stać. Nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim. Są takie sytuacje i będą takie sytuacje, gdzie nie pomożemy. Tam, gdzie możemy, staramy się i robimy wszystko, żeby pomóc. Ale będą takie sytuacje, gdzie ludzie sobie nie dają pomóc. Są sytuacje, gdzie my nie jesteśmy w stanie lub za późno dojdziemy z tą pomocą. I tak, musimy być na to przygotowani i to jest to, o co powiedziałem. To jest ta odpowiedzialność Dyrekcji, która w rękę, mając los człowieka, decyduje tak czy nie. A czasami jest tak, że nawet nie zdąży zdecydować”.

Ad pkt 4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Radny p. Tomasz Anielak zwrócił się z prośbą o zaproszenie na następne posiedzenie Komisji mieszkańców Nowej 26 w Łodzi.

Innych spraw wniesionych i wolnych wniosków nie zgłoszono.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Protokół sporządziła

Przewodniczący Komisji

Monika Ograbek-Kielpińska

Tomasz Frączak